Nr 256. Kraków, Czwartek 9 Listopada 1905. Rok XXIV.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwierćrocznie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857,484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Kopeca i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Obstrukcya, czy strejk?

Austryackie ministerstwo kolei żelaznych znane jest od dawna ze swojej pod każdym względem fatalnej gospodarki. Przyjąwszy fałszywą zupełnie zasadę, że koleje państwowe istnieją tylko na to, ażeby skarbowi państwowemu przynosić jak największe dochody, stało się ślepą maszyną fiskalną, która, nie bacząc na przyszłość, stara się z całych sił o efektowny bilans na dzisiaj. Z tej fałszywej zasady wyrodziła się owa fatalna gospodarka ministerstwa kolei, które zaniedbuje konieczne inwestycye, robi oszczędności kosztem całego personalu kolejowego i zupełnie ignoruje potrzeby publiczności i świata przemysłowego, tudzież handlowego. Urzędnicy, podurzędnicy i słudzy źle płatni, przeciążeni pracą, teroryzowani i niezadowoleni; chromająca wiecznie polityka taryfowa; brak osobowego i towarowego parku kolejowego; budynki stacyjne, nie odpowiadające potrzebom ruchu — oto najważniejsze cechy rządów ministerstwa kolei od szeregu lat. U nas w Galicyi wszystkie te cechy występują w sposób tak jaskrawy, że dzienniki nieustannie imieniem całej żalącej się ludności występować muszą przeciwko ministerstwu kolei, jak dotąd ze skutkiem bardzo małym.

Pomijamy tę sprawę, w niniejszym bowiem artykule zajmiemy się tylko kwestyą „obstrukcyi", czyli „biernego oporu" na kolejach państwowych. Otóż przed kilkunastu dniami przesuwacze wagonów, tudzież inni słudzy na kilku małych stosunkowo, liniach kolei państwowych w zachodnich Czechach, zażądali podwyższenia płacy o 20 prc. i uregulowania stosunków służbowych. Obydwa postulaty były zupełnie uzasadnione. Żądanie podwyższenia płacy było usprawiedliwione ogólną w Austryi drożyzną, która specyalnie w zachodnich Czechach, a mianowicie w zagłębiu węglowem i centrach przemysłowych tamtejszej okolicy, przybrała niezwykłe rozmiary. Zresztą służba kolei państwowych, otrzymawszy tę podwyżkę, miałaby dopiero taką płacę, jaką pobiera służba tamtejszych kolei prywatnych. Domaganie się zaś, ażeby ministerstwo kolei uregulowało stosunki służbowe, a zwłaszcza sprawę stabilizacyi i awansu służby kolejowej, jest równie uzasadnionem, gdyż słudzy kolejowi, a zwłaszcza przesuwacze wagonów, są dotąd zdani na łaskę i niełaskę władz.

Ministerstwo kolei, któremu dotąd było tak wygodnie z niewolniczem tresowaniem sług kolejowych, okazało się głuchem na te skromne żądania. Sądziło, że jak dawniej, tak i teraz służba kolejowa ugnie karku i zamilknie. Ale tym razem ministerstwo spotkał zawód, gdyż pokrzywdzeni kolejarze rozpoczęli t. zw. „obstrukcyę", czyli opór bierny na kilku liniach kolei państwowych w zachodnio-czeskiem zagłębiu węglowem. Ministerstwo lekceważąco traktowało ten krok, który już po kilku dniach wywołał wielkie przerwy i zaburzenia w ruchu kolejowym i odbił się ujemnie na interesach tamtejszego przemysłu i tamtejszych kopalń i hut.

Tymczasem kolejarze trwali w obstrukcyi, postanowiwszy raz wreszcie wywalczyć sobie ludzki byt. Oczywiście ministerstwo kolei oświadczyło, że obstrukcya jest „frivol", że sprzeciwia się obowiązkom służbowym, że narusza karność — kolejarze atoli odpowiedzieli, że obstrukcya jest tylko ścisłem wykonywaniem regulaminu kolejowego, który przecież posiada moc obowiązującą. Kolejarze motywują obstrukcyę w następujący sosób: „Robotnicy mają ściśle trzymać się przepisów regulaminu, jednakże z biegiem lat wyrobił się zwyczaj, że niektóre przepisy z polecenia władzy nie są wykonywane dokładnie. I tak np. podczas przesuwania część wagonów idzie zazwyczaj na tor boczny, a przesuwacz stoi na maszynie przesuwającej, która, minąwszy zwrotnicę, odpycha wozy na tor boczny, sama zaś wraca. Otóż przepis nakazuje, ażeby te wozy maszyna odprowadzała, a nie odpychała i nie puszczała luzem na tor boczny, przesuwacz zaś ma iść koło nich. Obecnie służba kolejowa trzyma się ściśle przepisu. Maszyna wiedzie każdy wagon osobno na tor boczny, przesuwacz idzie koło wozu i t. d. Każde badanie wozu lub lokomotywy odbywa się jak najdokładniej, a wszystko to pochłania tyle czasu, iż dziennie zaledwie kilka pociągów może opuścić stacyę". — I tak właściwie powinno być zawsze, ze względu jednakże na olbrzymi ruch, służba wcale nie trzyma się regulaminu. Ale to znowu krupi się na służbie, to też robotnicy słusznie powiadają: „Mamy przepisy, których z polecenia władz nie wykonujemy, gdy jednakże zdarzy się nieszczęście, wtedy na podstawie owych właśnie przepisów spadają na nas kary, nawet karno-sądowe. Teraz przy pomocy ścisłego wykonywania przepisów chcemy wywalczyć dla siebie lepsze warunki bytu".

Obstrukcya kolejarzy już po kilku dniach wywołała, jak to zaznaczyliśmy, ogromne zaburzenia w ruchu na szkodę przemysłu i handlu. Nic też dziwnego, że kupcy i przemysłowcy, którzy tym razem uznali żądania kolejarzy za słuszne, parli rząd do ustępstw. Ale ministerstwo znowu okazało się głuchem. Sądziło, że kolejarzy zdoła przełamać, tymczasem znowu się przerachowało. Obstrukcya służby objęła dalsze linie kolei państwowych, których służba urządziła obstrukcyę tylko dla solidarności, nie stawiając na razie żadnych żądań.

Położenie stało się krytycznem i nareszcie ministerstwo kolei wysłało do Pragi radcę dworu Paschera, celem podjęcia rokowań z przedstawicielami kolejarzy. Radca Pascher oświadczył imieniem ministerstwa, że obstrukcya jest „rzeczą złośliwą i karygodną", że jednakże rząd skłonnym jest do ustępstw. Mianowicie rząd nikogo nie będzie karać, jeżeli wszyscy bezwarunkowo natychmiast zaczną wykonywać zwykłą służbę. Po tej śmiesznej już dzisiaj apostrofie i obietnicy oświadczył radca Pascher, że rząd podwyższy najbardziej tego potrzebującym robotnikom pomocniczym w miarę lokalnych stosunków płacę o 10 do 20 prc., i że przy najbliższym awansie uwzględni niekorzystny stosunek stałych przesuwaczy wagonów do przesuwaczy tymczasowych. Dalej przyrzekł radca Pascher inne ustępstwa, ale dopiero „po dłuższem rozważeniu tej sprawy". Robotnicy uznali te ustępstwa za niewystarczające i postawili ze swej strony dalsze warunki, jednakże radca Pascher odpowiedział, że niema tak dalece sięgającego pełnomocnictwa i powrócił do Wiednia po nowe instrukcye. Ministerstwo kolei ma rozważyć tę sprawę i powziąć decyzye.

W nowożytnych państwach takie rzeczy załatwia się za pomocą telefonu, ale w Austryi rząd się nie spieszy, mając wydeptaną drogę biurokratyczną. I znowu przeliczył się. Rachował na potulną cierpliwość kolejarzy, tymczasem atoli obstrukcya, jak to doniosły wczoraj telegramy, **ogarnęła wszystkie koleje czeskie i zaczyna przenosić się na koleje poza granicą Czech.** W **Salcburgu** robotnicy kolejowi uchwalili obstrukcyę aż do chwili, gdy ministerstwo stanowczo załatwi sprawę służby kolejowej; w **Linzu** przesuwacze wagonów na kolejach państwowych również rozpoczęli bierny opór, podobnie jak w **Insbruku**.

I oto są skutki postępowania ministerstwa kolei wobec służby kolejowej. Gdyby chodziło tylko o sam obecny rząd, to niechby popełniał błąd po błędzie i utonął w nich wreszcie, ale w tym wypadku ministerstwo kolei naraża ludność całego państwa na straty nieobliczalne. Z obstrukcyi kolejowej powstać może strejk powszechny na kolejach, a jakąby klęską dla handlu i przemysłu, a także dla konsumentów był taki strejk, nie potrzeba chyba dowodzić wobec przykładu w Rosyi. Już teraz kupcy i przemysłowcy w Czechach, skutkiem poniesionych strat, zastanawiają się nad kwestyą **odpowiedzialności kolei za te straty.** Co więcej, obstrukcya kolejarzy może przemienić się nietylko w powszechny strejk zawodowy, **ale nawet w polityczny**, w Salcburgu bowiem kolejarze obok żądań ekonomicznej natury, **podnieśli żądanie równego, powszechnego prawa wyborczego.**

Takiego wyniku nie spodziewało się oczywiście ministerstwo handlu. Sądziło, że zdoła służbę kolejową na kilku liniach czeskich w zwykły sposób ugiąć, a tymczasem wywołało widmo powszechnego strejku i to politycznego.— Bar. Gautsch nie będzie mu za to wdzięczny. Ale błędy ministerstwa handlu są niepodzielną własnością całego rządu, są częścią dzisiejszego systemu politycznego w Austryi, a strejk kolejowy, jeżeli wybuchnie, będzie nowem i nie ostatniem upomnieniem dla tych, którzy obecnie kierują państwem.

A ministerstwo kolei wobec takiego stanu rzeczy zdobyło się na akt, godny jego przeszłości. Oto „Neues Wiener Tagblatt" donosi, że w najbliższej dobie ukaże się rozporządzenie ministerstwa kolei, które **zmieni przestarzałe przepisy dla przesuwania wagonów**, dające pretekst do biernego oporu. Spodziewają się w ministerstwie, że przez to przynajmniej część robotników będzie znowu prawidłowo służbę pełniła. Żądanie podwyższenia płac przesuwaczom o 20% uważa ministerstwo kolei za **niemożliwe do przyjęcia**, jak wogóle niemożliwem jest podwyższenie płac jednej kategoryi służby.

Na taki kwiat biurokratyczny zdobyło się ministerswo kolei w chwili tak poważnej. Są to błędy ludzi niepoprawnych, graniczące z niepoczytalnością polityczną.

Z dziejowej chwili.

(Posłuchanie przedstawicieli prasy rosyjskiej u Wittego.— Duma Moskwy w przeczuciu strasznej rzezi. — Zniesienie ograniczeń na Litwie. — Urzędowa kondolencya.)

Dopiero w ostatnich dniach doszły rąk naszych dzienniki rosyjskie, które ujrzały światło dzienne po 30 października b. r., tym historycznym dniu, w którym car Mikołaj II podpisał ukaz konstytucyjny. Dzienniki rosyjskie przedtem, jak wiadomo, nie wychodziły z powodu powszechnego strejku, później zaś ukazywały się bardzo nieregularnie. Pomimo tego w tych numerach dzienników rosyjskich, których wreszcie dostarczyła nam niesłychanie opieszała poczta rosyjska, znajdujemy wiele szczegółów bardzo charakterystycznych, ilustrujących ówczesną sytuacyę, i wiele wskazówek, mających także na przyszłość pewne dla nas znaczenie. Oto wiązanka takich informacyj, zebrana z ostatniej przesyłki rosyjskiej.

Jak wiadomo, zaraz po ukazaniu się manifestu konstytucyjnego zaprosił **Witte** przedstawicieli petersburskiej prasy do siebie. Telegramy doniosły już treść ich rozmowy z nowym przedstawicielem rządu rosyjskiego. Szczegółowe sprawozdanie z tego posłuchania przynosi „Nowoje Wremia". Wyjmujemy z niego parę ustępów.

Redaktor „Birż. Wied." **Propper**: My jesteśmy gotowi Ekscelencyę popierać.

Witte: U kogo? Jeżeli u monarchy, to **napróżno**; tam bez waszego poparcia obejdę się. Cesarz prócz dobra narodu niczego sobie nie życzy. Jemu potrzeba tylko przedstawić prawdziwy obraz położenia. Do niego mówią jedni: „potrzeba siły i represyi", a drudzy: „nie, nie trzeba użycia siły, należy zadośćuczynić żądaniom większości, trzeba działać na psychologię społeczeństwa". Więc też wy, panowie, postarajcie się, żeby monarcha widział, że dobre środki wydają rezultaty... Ale na wszystko potrzeba czasu. Rząd się musi naprzód zorganizować... Ale co zrobić, kiedy z nikim porozumieć się nie mogę, bo **nikt przyjechać nie może** (z powodu strejku kolejowego. Przyp. Red.)... Teraz niema nawet prasy, bo nie wychodzą dzienniki. Jakże mam się zoryentować co do zapatrywań prasy? Potrzebny więc przedewszystkiem spokój, porządek. **A dziś nie mogę nawet zaręczyć, czy nie będą strzelali na ulicach...**

Annenskij (redaktor dziennika „Russkoje Bogatstwo"): **Koniecznie należy zorganizować milicyę narodową. Trzeba usunąć wojsko i kozaków.**

Witte: **Teraz nie można.**

Annenskij: **Teraz jest rewolucya.** Potrzebne są nie obietnice, nie weksle — **należy dać walutę.**

Propper: Niech Ekscelencya **poda termin cofnięcia wojska.**

Głosy: Żadnych odraczań — trzeba zaraz milicyi narodowej.

Witte: **To niemożliwe... nie... nie...**

Arabażin (redaktor „Nowosti"): Najlepiej będzie, jeżeli dobrym chęciom Ekscelencyi dopomożemy przez faktyczne uznanie, **że cenzura już nie istnieje.** „Związek dzienników" uchwalił jej nie uznawać...

Witte: To wasza rzecz, panowie. Ale ja sądzę, że w obecnych okolicznościach postanowienie to **nie przyniesie pożytku.** Przecież wolność prasy nie jest ogłoszona. Dopóki nie będą wydane nowe ustawy, trzeba się zastosować do istniejących. Naruszenie ich będzie dezorganizacyą. Dajcie mi czas na wszystko...

Annenskij: My bylibyśmy gotowi dać ten czas, **ale życie nie czeka...**

Chodskij: W manifeście niema nawet wzmianki o wolności prasy.

Witte: Daję słowo, **że będzie.** Ależ trudno było w manifeście ogłosić, że wszelkie ustawy prasowe są zniesione.

Chodskij: Nie będziemy wydawać dzienników, **dopóki wojsko nie zostanie cofnięte.**

Witte: **Cofnąć wojsko?** Nie — **lepiej zostać bez dzienników i elektryczności...**

Suworin (Redaktor „Rusi"): Ekscelencya nie dowierza społeczeństwu.

Witte: Nie mogę podzielać waszych zapatrywań. Na rządzie spoczywa odpowiedzialność za 700 tysięcy obywateli Petersburga. Co będzie, jeżeli cofniemy wojsko, a rozpoczną się grabieże, rozboje...

Notowicz: W Moskwie wojsko cofnięto, a wodociągi zaczęły funkcyonować.

Przedstawiciele radykalnych dzienników: Cofnąć wojsko!

Witte: Jeżeli je cofnę, to tysiące kobiet i dzieci zawoła: **Witte zwaryował!**

Annenskij: **Ależ nas biją kozacy! Oddalcie tę dziką hordę.**

Witte zaręczył, że on sam ubolewa nad tem, ale to trudno. Wszystkiego się od razu nie zrobi. On tyle zadań ma przed sobą, a doba nie ma 48 godzin.

Znów zaczęła się utarczka słowna o wycofanie wojska i o swobodę prasy, ale nie wydała żadnego rezultatu. Witte radził w końcu... poddać się ustawom cenzuralnym i pożegnał grzecznie przedstawicieli prasy...

Duma (Rada miejska) **moskiewska** na nadzwyczajnem posiedzeniu w dniu 7 listopada uchwaliła zorganizować uzbrojoną straż miejską dla ochrony porządku podczas wieców. — Następnie uchwalono a) **żądać od Wittego wycofania kozaków z Moskwy**, b) wydać odezwę do ludności z wezwaniem do spokoju; c) prosić Wittego, aby **policyę rządową oddano pod władzę miasta**, a tymczasowo powołano reprezentantów miasta de udziału w rozporządzeniach tyczących się utrzymania porządku; d) zorganizować szereg odczytów o konstytucyi i wydać popularne o niej broszury. Prócz tego Duma poparła żądanie adwokatów moskiewskich, aby oddalić z urzędu i poddać pod sąd metropolitę **Władimira**, za **podburzający** okólnik, jaki rozkazał odczytać w cerkwiach moskiewskich.

Niestety, żądań tych nie spełniono, a okropna rzeź, wyprawiona przez „Czarne sotnie" strugami krwi pokryła bruki starej stolicy Rosyi.

O wejściu w życie bardzo ważnego dla nas rozporządzenia na Litwie donosi urzędowy „Wilenskij Wiestnik". Dziennik ten informuje, że z dniem 1 (14) listopada b. r. **tracą moc obowiązującą wszystkie ograniczenia**, tyczące się osób polskiego pochodzenia, **o kupnie i sprzedaży majątków ziemskich, o ich dzierżawieniu i o używaniu języków miejscowych.**

Na początku posiedzenia **Rady uniwersytetu warszawskiego**, rektor Karskij wygłosił ubolewanie z powodu znanego wypadku pobicia prof. **Amalickiego** przez studentów. „Zanim przystąpimy do obrad — mówił rektor — uważam za swój obowiązek zwrócić uwagę Rady na oburzający napad, jakiego doznał ze strony złoczyńców (!) prof. Amalickij. Sądzę, że wszyscy łączymy się w jednem uczuciu potępienia tego niegodziwego czynu. Osoba prof. Amalickiego, uczonego sławy europejskiej (!), zawsze stawiającego naukę i interesy naukowe na pierwszym planie, dobrze jest znaną Radzie ze swoich poprawnych (korektnych) poglądów. Z tego powodu stawiam wniosek wyrażenia mu naszego szczerego współczucia z powodu doznanej napaści".

Urzędowa ta kondolencya nie znalazła z pewnością odczucia nawet u liberalnych Rosyan.

Parcelacya gruntów.

Na wczorajszem, wieczornem posiedzeniu Sejmu galicyjskiego załatwiono pierwszą część wniosków **w sprawie parcelacyi gruntów**, mianowicie o ile one związane są z kredytem Banku krajowego. Nadto rozpoczęto rozprawy nad znanemi już czytelnikom naszym wnioskami **komisyi agrarnej** w tejsamej sprawie. Przebieg posiedzenia był następujący:

Pos. Jan hr. Szeptycki, Stanisław hr. Tarnowski, ks. Jerzy Czartoryski i 55 innych posłów wnieśli interpelacyę, co rząd uczynić zamierza, **aby zapobiedz podobnym wydarzeniom, jakie zaszły podczas demonstracyi w Krakowie i połączone były z gwałtami i rozlewem krwi**, wydarzeniom, których powtórzenie się zagraża porządkowi publicznemu i wolności obywatelskiej.

Pos. **Rotter** i tow. wnieśli interpelacyę w sprawie fiskalizmu władz podatkowych w **Zakopanem**.

Następnie toczyła się dyskusya nad referatem pos. **Hupki** w sprawie Banku krajowego, zakończonym następującemi wnioskami:

„Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o Banku krajowym za rok 1904 i udziela dyrekcyi Banku absolutoryum z rachunków, dalej poleca, by zarząd Banku przy udzielaniu kredytu **instytucyom i przedsiębiorstwom parcelacyjnym** trzymał się następujących zasad:

1) Pożyczki mogą być udzielane jak dotąd tylko **na każdy poszczególny interes parcelacyjny z osobna.**

2) Pożyczki mogą być udzielane tylko w razie przedłożenia dyrekcyi zatwierdzonego przez Radę nadzorczą, względnie ustanowiony przez nią organ, planu parcelacyjnego, skreślonego na podstawie zgłoszeń osób mających chęć nabycia gruntów.

3) Rada nadzorcza Banku krajowego **odmówi** zatwierdzenia przedłożonego jej planu par-

---

Stanisław Graybner.

W cudzej skórze.

POWIEŚĆ.

22 (Ciąg dalszy.)

Po odejściu Kamienieckiego na kolej, Maryla mówiła do matki:

— Terazbym chciała, żeby Władzio przyjechał.

— On dopiero dziś mój list otrzymał... A córeczce tak pilno pochwalić się projektem pana Zygmunta, co?

— Naturalnie. Może nareszcie Władzio zmieni o nim zdanie. Przecież nie kupowałby Kalinówki, gdyby miał zamiar w dalszym ciągu przebywać w Warszawie i grać w karty w klubie.

— Ale przyznaj się, moje dziecko, że to ty poddałaś mu tę myśl, czy nie tak?

— Jak mamę kocham, nie ja... On sobie to postanowił już od tej chwili, kiedy się dowiedział, że stryj przyrzekł mu dać pieniędzy.

— Tem lepiej, to w istocie dobrze za nim przemawia. Widocznie zaczyna rozumieć, co to jest być niczem na świecie. Bo też mój ojciec, a wasz dziadek mawiał: „Szlachcic bez ziemi, to ryba na piasku — łatwo śnie i rychło cuchnie". Chociażby jaki taki folwarczek posiadał, aby tylko własny. Daj mu to Boże!...

Przez otwarte okna słychać huk pędzącego w oddali pociągu.

— Pojechał — szepnęło dziewczę, jakby do siebie.

— Ale niechby już tu siedział — wtrąciła Szczerbina — bo co on ma do roboty w Warszawie?

— A ja wiem, o czem ty myślisz mateczko.

— Cóż takiego?

— Ciebie korci ta pani w jedwabiach, którą spotkałyśmy u niego, prawda?

— Nie taję, że bardzo mi się nie podobała.

— A co! Ale mniejsza o nią, to już historya umarła i pogrzebana.

— Skądże wiesz o tem?

— Bo on mi wszystko powiedział, wszystko...

I Maryla z przymileniem objęła ramię matczyne. A w jasnych jej oczach była taka pogoda, jak na lazurowem niebie w majowe świtanie.

Tam, za Narwią, pociąg szumiał coraz wolniej, coraz ciszej... aż zamilkł w zmierzchu wieczornym.

XIV.

Starannie podgarniając elegancką spódniczkę, pani Alicya pnie się po wąskich, a brudnych schodach odrapanego domu w żydowskiej dzielnicy.

Na trzeciem piętrze, w ciemnawych zakamarkach, z trudnością odnajduje wskazany przez stróża numer mieszkania, na którego drzwiach umieszczono żółtą, zaśniedziałą blaszkę z wyrytem w esach floresach nazwiskiem: Rypiner.

Dwoma gwoździkami „Mzizeh" ukośnie przybite w futrynie i sterczący na zewnątrz muru kawał rdzą zjedzonego drutu — od zepsutego dzwonka — jedno i drugie świadczy, że tu mieszka brodatowy żyd.

„Mojżesz Rypiner — Pisarz prywatny", tak pani Szermerowa wyczytała w bramie.

Teraz manipuluje tym drutem, ale zamiast dzwonka w mieszkaniu, słychać tylko brzydki zgrzyt w murze. Więc klamkę naciska — otwarte. Wchodzi, rozgląda się — pusto, cicho.

— Czy tu niema nikogo? — odzywa się głośno.

We drzwiach przyległej izby stanął szajgec zaspany, anemiczny, z oczów przypominający barana, który ma wodę w głowie.

— „Wus ist"? — mruknął z apatyą w wejrzeniu.

— Czy zastałam pana Rypinera?

Żadnej odpowiedzi. Żydziak odszedł, jak przyszedł, kłapiąc pantoflami wolno, miarowo. Ale w tej chwili, z drugich drzwi, weszła niemłoda żydówka, w olbrzymiej rudej peruce, z rumianą chałą w ręku.

— A co to?

— Chciałam się widzieć z panem Rypinerem; czy jest w domu?

Tamta zmierzyła wzrokiem przybyłą, od piór strusich na kapeluszu aż do lakierowanych bucików.

— Idź pani na zbity łeb! — i drzwiami trzasnęła za sobą.

— Co to jest? co to znaczy? — zapytywała sama siebie Szermerowa zdumiona i już chciała się cofnąć z tak niegościnnego domu, gdy w samą porę nadszedł z miasta Rypiner.

Już przed bramą, widząc piękny ekwipaż, wywiedział się od stangreta, do kogo on należy i kto nim przyjechał. Nazwisko Szermera było mu dobrze znane. Stróż go objaśnił, że ta pani poszła właśnie do niego. Jakkolwiek niespodziewana, nie zadziwiła go ta wizyta. Żyda nic nigdy nie dziwi, żadna rzecz, żaden fakt. On tylko patrzy przed siebie i myśli, w jaki sposób i ile na tej rzeczy lub fakcie może skorzystać. Tu pewnem się zdawało, że do Szermerowej nic nie dołoży, a coś prawdopodobnie zarobi.

— Czy nie pan Rypiner?

— Jestem, jestem, bardzo proszę — i wprowadził Alicyę do frontowego pokoju.

Dwa orzechowe łóżka, tuż przy sobie, zasłane nadmiernie wysoko, gobelinowe kapy, rozpostarte aż na podłogę, dwie wielkie szafy „pendant" i jedna mniejsza, oszklona, w niej grube księgi w skórę oprawne i srebrne świeczniki, na ścianie podobizna rabina, wreszcie dwa krzesła gotyckie, to wszystko.

— Co pani Szermerowa każe?

— To pan mnie znasz? — i Alicya usiadła.

— Nie miałem szczęścia widzieć, ale znam, Rypiner musi znać wszystkich — i pogładził czarną brodę, prawie sięgającą pasa.

Do pokoju zajrzała ta sama żydówka.

— Mojsie!

— „Gaj weg, mach cy di Tir!" — żyd opryskliwie zawołał.

— Czy to żona?

On machnął ręką.

— Muszę się poskarżyć, że nazbyt niegrzecznie odprawia interesantów swego męża.

— Przepraszam, bardzo przepraszam, ale tu różny naród przychodzi, pani Szermerowa tak „fein" ubrana, to ona pewnie sobie myślała... tfu! ja tego nie chcę nawet powiedzieć, ja bardzo panią Szermerową przepraszam, to głupia kobieta jest.

— Wreszcie mniejsza o nią, słuchaj-no, panie Rypiner...

— Proszę, niech pani mówi.

— Wszak znasz pana Kamienieckiego?

— Pana Zygmunta? Pytanie! Ja moją kieszeń tak nie znam, jak jego znam.

— I wiesz, jaki miał w tych czasach wypadek?

— Słuchałem, to brzydki wypadek.

— A jak sądzisz, co go do tego skłoniło?

Zyd cofnął się o krok i głowę wtulił w ramiona.

— Ja tego wcale nie sądzę — na co mnie tego sądzić?

— No, ale przecież?

— Ja z panem Kamienieckim handlowałem ładne kilka lat...

— Wiem o tem.

— Niech moje wrogi tyle nie mają, ile jego pieniędzy przeszło przez moje ręce, ja byłem zwyczajny chodzić do niego dwa, trzy razy w dzień, ale jak ja przeczytałem w Kuryerze, co on sobie zastrzelił, strach powiedzieć prosto w serce, to ja nawet nie chciałem jego zobaczyć. Co to jest sobie zastrzelić? Niech Pan Bóg broni! (C. d. n.)

celacyjnego, jeżeli z niego okazuje się: a) że zamierzoną jest doszczętna parcelacya obszaru dworskiego bez pozostawienia odpowiedniej do budynków folwarcznych wielkości reszty folwarcznej; b) że przeważająca część czy to nowo powstać, czy powiększyć się mających gospodarstw, nie może mieć warunków zdrowego i samodzielnego gospodarczego bytu.

4) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przedkładać corocznie w dołączeniu do sprawozdania o Banku krajowym szczegółowych sprawozdań o dokonanych przy pomocy kredytu Banku krajowego parcelacyach".

W dyskusyi poseł Stapiński krytykował wnioski komisyi, które, zdaniem mowcy, zamykają wszystkim instytucyom parcelacyjnym kredyt w Banku krajowym, ale spekulantom, kryjącym się za dostateczną, a na pozór obojętną poręką, kredytu tego nie zamykają. Mowca zakończył żądaniem, aby Izba odrzuciła wnioski komisyi, jako nieracyonalne i nieodpowiednie.

Poseł Buynowski przedstawił na podstawie cyfr postępy parcelacyi w ciągu ostatnich dziesiątek lat i wywodził, że włościanom parcelacya nie przyniosła strat, że włościanie nie potrzebują ani osobnego prawa, ani kurateli w tym względzie.

Referent poseł Hupka polemizował obszernie z posłem Stapińskim. Komisya nie żąda, aby Bank krajowy zerwał stosunki z Bankiem parcelacyjnym, ograniczał lub utrudniał mu kredyt, tylko żąda, aby ten kredyt był uwarunkowany, aby na przyszłość przy pomocy funduszu krajowego nie wspierano „szkodliwej" dla kraju spekulacyjnej akcyi. Zbadaniem planu parcelacyjnego zajmie się nie Rada nadzorcza Banku krajowego, ale stali urzędnicy „ad hoc" jego organ. Wnioski komisyi mają służyć za środek tymczasowy, dopóki nie przyjdzie do skutku ustawa parcelacyjna, która uniemożliwi spekulacyę.

W dyskusyi szczegółowej przemawiali posłowie: Skołyszewski, Piniński, Stapiński, Stan. Jędrzejowicz, poczem uchwalono wszystkie wnioski komisyi wraz z rezolucyą posła Leo o budowie nowego gmachu dla krakowskiej filii Banku krajowego.

Następnie przystąpiono do sprawozdania komisyi agrarnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie unormowania parcelacyi. Zabierali głos posłowie: Korol, Sękowski i Skołyszewski, poczem odroczono posiedzenie na czwartek rano, godzinę 10.

Pierwszy listopada w Warszawie.

Wielki historyczny dzień przeżyła Warszawa w dniu 1 listopada. Zabrzmiała na ulicach miasta potężnym zbiorowym odgłosem pieśń, którą Polak z zaboru rosyjskiego dotąd w czterech ścianach domowego ogniska mógł trwożnie zanucić. Wielotysięczne masy ludu warszawskiego, upojone radosną wieścią o odzyskaniu praw politycznych, o nadaniu konstytucyi, w której i my udział mieć będziemy, wyległy na miasto, w uroczystym nastroju święcąc wielkie święto wolności. I zdawało się, że nic nie zamąci wielkiej radości ludu, że ten dzień święta narodowego upamiętni się w sercach samą radością i weselem. Stało się jednak inaczej. Carski rząd nawet w chwili tak przełomowej nie umiał powstrzymać swoich dzikich instynktów i dzień wielkiego święta Warszawy przypieczętował krwawą rzezią bezbronnego ludu na ulicach miasta.

„Kuryer Warszawski" z dnia 2 b. m. — pierwszy raz wydany z ominięciem cenzury — tak przedstawia wypadki tego dnia pamiętnego:

Miasto osnute w mglisty zmrok jesieni przemieniło się w świątynię, w wielkie boisko wiecowników i mas pracujących. Co żyło i czuło, wyległo na ulice Warszawy. Z tłumów wzbijała się w górę pieśń, okrzyki radości i potężna fala zmieszanych głosów. Pierś miasta drgnęła przyrodzonym odruchem wolności, odetchnęła z uczuciem długo hamowanej ulgi. Ulicami przeciągały nieprzeliczone korowody ze śpiewami patryotycznemi i hasłami mas pracujących. Echa pieśni „Boże coś Polskę", „Jeszcze Polska nie zginęła", „Czerwonego sztandaru" prowadziły tłumy, które spokojne, poważne, słuchały swoich trybunów. Manifestacya była olbrzymia, imponująca, a zarazem osnuta w wielką powagę chwili. Przed kościołem św. Krzyża na Krakowskiem, przed pomnikiem Mickiewicza z wzniesień przemawiali mowcy, z przygodnych trybun rozlegały się programy polityczne.

Nagle na Krakowskiem Przedmieściu, gdy pierwszy mrok zapadał, zerwał się istny huragan. Śpiew i okrzyki radosne łączyły się w jeden ryk potężny. Otworzyły się wszystkie okna, zaludniły balkony, otworzyły się naoścież bramy, bo oto od strony placu Saskiego ukazały się pierwsze szeregi olbrzymiego, od lat wielu niebywałego pochodu, na którego czele powiewały czerwone chorągwie.

Spojrzeliśmy w bramę cyrkułu, który tak smutnemi zapisał się zgłoskami w historyi ostatnich wypadków, i zadrżało nam serce. O dziwo wszakże! — zamiast wypadających zbrojnych jeźdźców przed bramę, wyszli oficerowie i żołnierze i obnażyli przed tłumem głowy.

Znowu okrzyk potężny wstrząsnął murami miasta, i wnet w obliczu pomnika Kopernika, a przed dawnym pałacem Staszica, wstąpił na mównicę ktoś z tłumu i po swojemu przemówił do tłumów. Część tłumu z pochodów zatrzymała się; reszta kroczyła Nowym Światem przy śpiewie „Warszawianki" i „Czerwonego sztandaru". Jeszcze nowe mowy w Alei Jerozolimskiej, z obu końców od Nowego Świata i od dworca kolejowego. — Na ul. Marszałkowskiej około Chmielnej grono młodzieży podejmuje na bary nowego mowcę, tłum zatrzymuje się. Słyszymy pierwszą mowę, przypominającą istnienie włościaństwa polskiego, które nie bierze w tej radości wspólnie z nami udziału.

Po chwili pochody się dzielą. Młodzież szkolna i znaczne grupy, pośród których widzimy oblicza ziemiańskie, oddzielają się i kroczą za nowym mowcą w ulicę Chmielną na hasło: „Do pomnika Mickiewicza!"

Nowo uformowany pochód z pieśnią: „Boże, coś Polskę", od tylu lat niesłyszaną na ulicach Warszawy, dąży do placu Wareckiego, porywając za sobą coraz większe tłumy, dociera przed pomnik Mickiewicza.

Przemawiali kolejno przedstawiciele inteligencyi i robotnicy, a przemowy kończyły się hasłem: „Niech żyje jedność!", „Niech żyje wolność!"

Jeszcze pieśni narodowe, jeszcze przemówienia i na hasło: „Do katedry", tłum podążył na plac Zamkowy. Po drodze pauza. Przed kościołem Bernardynów prosi o głos żyd staruszek. Młodzież śpieszy podnieść go na bary. Starzec mówi drżącym głosem: „Tu, będąc młodym, stałem na schodach kamienicy Reslera, gdy padło pięciu poległych. Niech każdy w swoim języku powie swoje „Zdrowaś Marya". W tłumie cisza, szept modlitwy, a potem okrzyk na cześć starca, świadka tych dawnych wypadków. Na balustradę pomnika Zygmuntowskiego wchodzą ostatni mówcy. Przypominają oni ludowi warszawskiemu jego obowiązki i tradycye, wskazując mury Zamku i Starego Miasta, a potem wzywają do rozejścia się do domów, zapraszając nazajutrz na nabożeństwo do katedry.

To dzieje jednego pochodu. Ile takich było? Mówiono nam, że 40; nam się wydawało, że setki, że tysiące całe. Możnaby opisać dzieje każdego i nawplatać w nie tyle pereł ludzkiej radości, tyle wybuchów swobody, że stworzyłyby epopeję godną słów wielkiego Juljusza, włożonych w usta Kordyana:

„I słychać było płacz ogromny zmartwychwstania!"

O ile pierwsze pochody ludu roboczego miały charakter manifestacyi wyłącznie socyalistycznej, o tyle pod wieczór przerodziły się w manifestacyę ogólną, gdzie odcienie partyjne zatarły się i powstało tylko wielkie święto wolności.

Na krótko przed godziną 9 tłum wszedł do cyrku i wezwawszy orkiestrę cyrkową, aby stanęła na czele pochodu i zagrała „Marsyliankę", udała się na plac Teatralny. Oczywiście pierwszy ten pochód z muzyką zwabił nowe tłumy, a pochód, przeciągnąwszy przez Krakowskie Przedmieście, wkroczył na plac Teatralny.

Cały plac zalany nieprzejrzanem mrowiem głów ludzkich. Od bram ratusza uformowano szpaler olbrzymi, ginący dopiero w ulicy Wierzbowej, a przezeń kroczą więźniowie, dopiero co z rozkazu oberpolicmajstra wypuszczeni. Co kilka minut otwierała się furta, wypuszczając na swobodę gromadki więźniów. A z terasu Teatru wielkiego, gdzie artyści w komplecie się zgromadzili, rozlegała się pieśń „Boże coś Polskę", „Czerwony sztandar", a potem płomienna „Marsylianka".

Wypuszczanie więźniów skończone. Deputacya, wysłana do oberpolicmajstra o wypuszczenie reszty więźniów, przynosi odpowiedź, że pozostałe w areszcie osoby nie były z jego woli aresztowane, wypuścić więc ich niema prawa. Odpowiedź ta podziałała podniecająco na tłum, zwłaszcza po przemówieniu mowców, żeby stać choćby dwa dni na miejscu.

Nagle w ulicy Wierzbowej pojawił się oddział huzarów i objechawszy plac dokoła rozwiniętą ławą **uderzył w tłum**. Równocześnie od ulicy Bielańskiej **wypadli kozacy i zaczęli rąbać wszystkich bez litości szablami. Co się działo, tego żadne pióro nie opisze**. Cięto szablami po głowach kobiety, dzieci. Jak kosą podcięte, **waliły się na ziemię tłumy ludu**, tratowane kopytami koni i nogami ocalających sobie życie. Tysiące kobiet i dzieci z okrzykiem zgrozy i obłąkaniem w oczach szukały ratunku przed razami żołdactwa. Kłębiły się setki poprzewracanych osób, które w szalonym popłochu dusiły się i tratowały wzajemnie. W oka mgnieniu plac, obstawiony natychmiast przez wojsko, przedstawiał straszny obraz pobojowiska. Mnóstwo osób okaleczonych, stratowanych, zduszonych, leżało na miejscu, gdzie przed chwilą upajano się myślą o wolności. Jęki rannych, płacz dzieci, krzyk kobiet i potężny głos powszechnego oburzenia, zlały się w jeden piekielny chaos, który ginął w oddali za uciekającymi. Na placu zapanowała martwa cisza, przerywana szczękiem broni i komendą tych, którzy się stali panami placu, oraz jękiem niedobitków, którzy na nim legli...

Ile trupów padło, ile osób jest ranionych, nie wiadomo, wojsko bowiem zamknęło plac Teatralny i trupy uprzątnęło, a ranionych rozwoziły karetki Pogotowia i porywała publiczność na ręce.

O godzinie 10 wezwano na plac Saski i Teatralny dwa pułki konne i baterye artyleryi konnej.

O północy przez Krakowskie Przedmieście przeciągnęły trzy wozy strażackie, otoczone przez kozaków. W wozach tych, pod słomą, leżały trupy ofiar...

Tak się zakończył pierwszy dzień święta w Warszawie, pierwszy dzień konstytucyi.

Na krwawy mord Warszawa odpowiedziała następnego dnia znaną manifestacyą ogólno-narodową, w której wzięło udział przeszło 300.000 ludzi.

Anarchia bez końca.

Położenie w Rosyi i dziś jeszcze nie wykazuje zmiany na lepsze. Rzezie ludności żydowskiej w południowych stronach państwa trwają w dalszym ciągu. Nadchodzące stamtąd wiadomości pełne są wprost okropnych szczegółów. I napady na inteligencyę nie ustają. Beznadziejnem wprost dla rządu ma być położenie w kraju zakaukaskim. Tam wszystkie koleje są rzekomo w rękach powstańców. Gruzya i Dagestan są zupełnie odcięte od Rosyi. Cała ludność powstała przeciwko rządowi, który jest na razie zupełnie bezsilny wobec tego ruchu. Władze ściągają wojska, ponieważ jednakże poszczególne jego oddziały muszą przebywać pieszo znaczne przestrzenie, nie ma widoków, iżby rychło zebrały się w dostatecznej do stłumienia powstania sile.

Wprost opłakana jest rola, jaka przypadła w udziale Wittemu. Nie ulega wątpliwości, że pragnąłby on działać, przejść nareszcie do czynów — dotychczas atoli ma on ręce tak skrępowane, że pozostają mu tylko słowa, i to wyłącznie słowa skargi i żalu. Pełnemi skarg i żalu będą jego wynurzenia wobec reprezentantów ziemstw i miast, których przyjął onegdaj. Oświadczył on, że rząd niema dostatecznej władzy do uspokojenia ludności, poczem skarżył się gorzko na brak zaufania do rządu. Nawet najszczerszym przyrzeczeniom rządu nikt już nie daje wiary. Jedynym ratunkiem mogłoby być, jego zdaniem, rychłe zwołanie „Dumy państwowej", w której on oparłby się na ziemstwach i reprezentantach miast. Cóż, kiedy społeczeństwo i wobec Dumy zajmuje stanowisko niechętne. Na uwagę delegatów, że w obecnych warunkach rządu popierać jeszcze nie mogą i że rząd powinien zamiast Dumy zwołać konstytuantę na podstawie powszechnego prawa wyborczego. Witte odpowiedział: „W zasadzie zgadzam się z panami, lecz takiego kroku rząd nie może uczynić. Jeżeli atoli w Dumie chociaż jeden poseł zażąda zwołania konstytuanty, będę go popierał. Zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania napotyka na trudności — ze względu na żydów". Dalej skarżył się Witte, że już go posądzają, iż jest przekupiony przez żydów i skarżył się na silną a liczną opozycyę, jaką ma przeciwko sobie.

Wobec tych wynurzeń bardzo prawdopodobnie brzmi dzisiejsza depesza z Petersburga, jakoby stanowisko Wittego było zachwiane. Inne depesze z Petersburga wymieniają znów dwóch kandydatów na ważne stanowiska rządowe, a mianowicie Iwana Szypowa na ministra skarbu, a Dymitra Szypowa na kontrolora państwa.

Dalej donoszą, że rada gabinetowa ukończyła obrady nad postanowieniami w sprawie zniesienia cenzury. Kiedy atoli postanowienia te wejdą w życie?

Petersburgska agencya telegraf. ogłosiła wczoraj nowe przepisy uzupełniające o wyborach do „Dumy". Według nich prawo wyborcze ma być rozszerzone na następujące osoby:

1) Tych, którzy płacą czynsz przynajmniej III klasy; 2) na kupców, którzy płacą podatek przemysłowy II. klasy; 3) na wszystkich, którzy ukończyli wyższe zakłady naukowe; 4) na urzędników pobierających przynajmniej 1200 rbs. w głównych miastach i przynajmniej 900 rbs. w innych miejscowościach; 5) na właścicieli nieruchomości wartości przynajmniej 300 rbs. w miastach liczących do 25.000 mieszkańców i przynajmniej 1000 rbs. w miastach ponad 25.000 mieszkańców.

Liczbę reprezentantów robotniczych ustanowiono 21, a więc przypada 1 mandat na około 250.000 wyborców. Wybory reprezentantów robotniczych odbywać się będą okręgami. Liczba członków Dumy została powiększoną na **600**.

Czy w Petersburgu sądzą rzeczywiście, że te przepisy zadowolą ogół i uspokoją umysły?

Z Będzina od pp. Potoka i Nunberga otrzymujemy pismo, w którem obaj kategorycznie zaprzeczają wiadomości, zamieszczonej przed kilku dniami w „Nowej Reformie" w korespondencyi z Dąbrowy górniczej, jakoby do ministra skarbu przesłali telegraficzny protest przeciwko wprowadzeniu polskiego języka do szkoły handlowej w Będzinie. Przeciwnie, p. Nunberg wraz z innymi podpisał podanie o wprowadzenie języka polskiego, jako wykładowego do tej szkoły. Jeżeli zaś na proteście przeciw polskiemu językowi w tej szkole znalazły się przypadkiem nazwiska pp. Nunberga i Potoka, stać się to mogło przedewszystkiem bez ich wiedzy i woli, a wbrew ich najoczywistszym intencyom.

Obaj panowie, Potok i Nunberg, zapewniają solennie, że korespondent „Nowej Reformy" w tej sprawie fałszywie był poinformowany.

(Telegramy „N. Reformy" z 8 listopada.)

Wiadomości z Warszawy.

Londyn. „Standard" donosi z **Warszawy**: Rozporządzenie generał-gubernatora, zakazujące pochodów, wywołały tu deprymujące wrażenie. Silne oddziały piechoty i artyleryi widać na ulicach.

Wiedeń. Z **Warszawy** donoszą: Środki żywności są coraz szczuplejsze. Ceny potroiły się.

Berlin. „Voss. Ztg" donosi z **Warszawy**: Policyi na ulicy nie widać(?). Służbę pełni konna artylerya. W żydowskich dzielnicach miasta policya przeprowadza rewizye w poszukiwaniu za bronią.

Berlin. „Voss. Ztg" donosi z **Warszawy**: Na kolei petersburskiej pociągi kursują, obsługiwane przez pionierów.

Uwięzienie Sieroszewskiego.

Berlin. „Voss. Ztg" donosi z **Warszawy**: Znany powieściopisarz, Wacław Sieroszewski, **został uwięziony**. (Prawdopodobnie aresztowanie stoi w związku z artykułem Sieroszewskiego, zamieszczonym w „Kuryerze Codziennym, który po ogłoszeniu tego artykułu zawieszono. Przyp. red.)

* * *

Witte wobec ziemstw.

Berlin. „Tageblatt" donosi z Petersburga, że Witte znowu przyjął deputacyę ziemstw, wobec której powiedział, że stosunki w Rosyi są tego rodzaju, iż gdyby nawet Chrystus stanął na czele rządu, toby Mu nie wierzono. Witte oświadczył także, że w przyszłości zamierza się oprzeć na przedstawicielach ziemstw i miast.

Witte zachwiany.

Londyn. „Daily Mail" donosi z Petersburga, **że stanowisko Wittego nie da się utrzymać. Naród nie ufa mu.** Spodziewają się, że nastąpi **ogłoszenie dyktatury.**

Kolonia. „Koeln. Ztg." w doniesieniu z Petersburga potwierdza wiadomość, że stronnictwo dworskie ciągle intryguje przeciw Wittemu i że wpływ tego stronnictwa ciągle się wzmaga. Kamaryla porozumiewa się z przywódcami motłochu, celem wywołania kontrrewolucyi.

Reforma prasowa.

Petersburg. „Nasza Ziźń" donosi, że nowa ustawa prasowa opierać się będzie na następujących danych:

1. Cenzurę znosi się dla dzienników i książek, wydawanych w jakimkolwiek języku.
2. Rząd nie będzie mógł wykluczyć z pod dyskusyi prasy żadnej kwestyi.
3. Nowe dzienniki i czasopisma można wydawać po zgłoszeniu tego zamiaru u władzy.
4. Prasa podlega tylko sądom, które postępować mają wedle obowiązujących ustaw.

Plany rewolucyonistów.

Londyn. „Daily Mail" donosi z Petersburga: **Rewolucyoniści postanowili działać dalej i zapowiadają że obrachunek z rządem nastąpi niedługo. Musi być proklamowaną rzeczpospolita.** Spodziewają się, że nastąpi to najpóźniej za 3 miesiące.

Berlin. „Tageblatt" donosi z Petersburga: **Strejk w Petersburgu ustał**, ale pytanie, na jak długo? Równocześnie bowiem komitet rewolucyjny uchwalił **wytoczyć nową wojnę rządowi**, którą zapowiada **na koniec grudnia lub początek stycznia. — Żywo zbierane są składki na broń.** Subskrypcye płyną bardzo obficie.

Sytuacya w Moskwie.

Berlin. „Lokal-Anzeiger" donosi z Moskwy: Uspokojenie staje się widocznem, stronnictwa skrajne jednak zbroją się i gotują do nowych wystąpień.

Pogromy żydów.

Berlin. „Berliner Tageblatt" donosi z Petersburga: Pogromy żydów zaszły w ostatnich czasach w Chersonie, Gadias, Rinkop, Surze, Ekaterynosławiu, Bryańsku, Romni i Królewicach.

Bukareszt. Donoszą tu z Kiszyniewa: W nocy z niedzieli na poniedziałek motłoch podpalił miejscowość Kalarachi na czterech rogach miasta. **Część żydów wymordowano. Mówią, że padło ich 1500** (?). Manifestanci udali się następnie do miejscowości Reni i Ungeni, lecz zostali przez energicznego komendanta odparci.

Bukareszt. Izmaiła (w Besarabii) w płomieniach; **66 rewolucyonistów zabito.**

Wiedeń. Dzienniki donoszą, że w pociągu idącym z Odessy do Kijowa **zamordowano 12 żydów.**

Rzezie w Kijowie.

Berlin. O rzeziach w Kijowie dnia 31 października donoszą: **Zabito 1000 ludzi.** Studentów, ukazujących się na ulicach w mundurach, **kozacy w bestyalski sposób mordowali.** Po morderstwach studentów rozbestwili się dopiero huligani, mordowali i plądrowali. Domy bankiera Brodzkiego i br. Gnensburga splądrowano

---

Dalsze depesze zamieszczamy na czwartej stronie.

Jeden dzień w Rosyi.

Telegramy, jakie nadchodzą z Rosyi, nie dają w dziesiątej części pojęcia o tem, co się w niej dzieje, jak przyjęto ogłoszenie konstytucyi i jakie tego ogłoszenia były następstwa. Trzeba dopiero czytać dzienniki rosyjskie, ażeby w przybliżeniu przedstawić sobie obraz: z jednej strony wszystkich „radosnych" manifestacyj, a z drugiej walk ulicznych i pogromów, które pierwszym dniom wolności krwawą łuną przyświecały i wciąż jeszcze przyświecają.

Choćbyśmy chcieli streścić same tylko telegramy, jakie z całej Rosyi o tych wypadkach nadeszły do dzienników petersburskich, jużbyśmy musieli na to poświęcić przynajmniej parę numerów naszego dziennika. Dość powiedzieć, że takie „Nowoje Wremia" przynosi od kilku dni po trzy wielkie stronice telegramów własnych i urzędowych. W jednym numerze jest takich telegramów koło 200, a co drugi przynajmniej składa się z kilkudziesięciu wierszy. Samo przeczytanie tych telegramów, choćby z trzech dni ostatnich, wymaga kilku godzin czasu.

Chcąc jednak czytelnikom dać przybliżone pojęcie, jak „spokojna natura rosyjska" (wyrażenie jednego z mniemanych „znawców" Rosyi) przyjęła pierwszy świt swobody, bierzemy tylko jeden numer dziennika „Nowoje Wremia" (nr 10639 z 5 listopada), ażeby wyciągnąć ekstrakt z jego telegramów. Pomijamy wszelkie telegramy radosne, na jedną modłę ukute, odrzucamy też telegramy z Warszawy i Królestwa, bo te nas dochodziły; zaznaczamy wreszcie, że w numerze tego dziennika, który cytujemy, znajdują się już tylko wzmianki z miejscowości „uspokojonych", jak n. p. Odessa, Kijów. Mamy więc materyał na pozór mały, kilka kartek z wielkiego tomu. Ale i te kilka kartek wystarczy, aby dać przedsmak tej uczty, jaką spożywa społeczeństwo rosyjskie.

Rozpoczynamy od telefonów z **Moskwy** z dn. 5 listopada:

Wszystkie gmachy uniwersytetu zamknięte i otoczone wojskiem. Koło szkoły inżynierskiej zebrał się mityng robotników stolarskich. Tłum prostego narodu zaczął zdzierać czerwone flagi — z okien szkoły poleciały cegły i kamienie. Tłum zburzył ogrodzenie i zaczął wyłamywać drzwi. Odezwały się strzały, padło trzech rannych. Tłum rozpędziła policya, która otoczyła szkołę. — Jednocześnie odbyło się kilka patryotycznych manifestacyj prostego ludu (patryotycznemi nazywają telegramy manifestacye stronników rządu). Główna manifestacya miała miejsce na ulicy Twerskiej. Gubernator z balkonu prosił o spokój, o uszanowanie osób i cudzego mienia. Manifestanci zaśpiewali „Boże cara chrani" i rozdzielili się na grupy, zachowujące się dosyć spokojnie. Jeżeli jednak taka grupa napotkała studenta, rzucała się na niego i biła do „półśmierci". — Pawilon prawniczy uniwersytetu, gdzie mieści się studencki lazaret, był bombardowany kamieniami, pałkami i t. d. Studencka „bojowa drużyna" przez cały dzień pilnowała gmachu wyższych żeńskich kursów, które miały być napadnięte. — Czterystu nauczycieli szkół średnich obradowało nad środkami, jak wpłynąć na niekulturne masy ludności, aby nie znęcały się nad młodzieżą szkolną. Uchwalono prosić duchowieństwo, aby w kazaniach swoich poskramiało dzikość tłumów. Na ulicy Dołgorukowskiej tłum nożami zarznął jakiegoś nieznanego człowieka, który, wystrzeliwszy z rewolweru, wskoczył do wagonu kolei elektrycznej. Dwa tysiące ludu zebrało się na Krasnoj Płoszczadi, słuchając przemówień oratorów, którzy żądali natychmiastowej dymisyi Wittego i zamknięcia w Moskwie uniwersytetu, jako rozsadnika „hramotników". Ku końcowi przemówień wezwano do bicia studentów, co tak przemówiło do serc tłumu, że rozdzielił się na liczne grupy i rozpoczął „robotę". Na Kamiennym moście zabito studenta i wrzucono do kanału. Po mieście porozlepiano odezwy partyi monarchicznej, wzywające do walki ze socyalną demokracyą.

Z **Połtawy** telegrafują, że pogrom żydów odbywa się we wszystkich miastach i w wielu wsiach guberni. Najstraszniejsze pogromy odbyły się w Romnach, Kremieńczugu i Żołtonoszach.

W **Kamieńcu Podolskim** dali inicyatywę do manifestacyi uczniowie gimnazyum, do których przyłączyli się żydzi. Rozpędzono wszystkie szkoły, do gmachów szkolnych szturmowano kamieniami. Tłum urósł do 5000 i zażądał od gubernatora wypuszczenia więźniów politycznych. Gubernator tłomaczył się, że nie ma do tego prawa. Starano się rozbić więzienie, ale zamiar się nie powiódł z powodu wezwania wojska. Rzucono się potem na otwarte sklepy, rozpędzono drukarzy, zrzucano czapki przechodniom i wygłaszano rewolucyjne mowy. Kiedy użyto wyrazów obrażających cara, gubernator kazał rozpędzić manifestujących, przyczem wielu z nich odniosło rany. Nazajutrz tłum żydowskiej młodzieży, niosąc czerwone sztandary z napisem: „Niech żyje socyalizm!", spotkał się z tłumem robotników i mieszczan chrześcijańskich. Rozpoczęła się walka, w której ulegli żydzi. W następstwie napadano na sklepy żydowskie. Siły napastników powiększyła ludność z przedmieść i okolic. Władzy jednak udało się spokój przywrócić.

Z Tomska telegrafuje naoczny świadek: O godzinie 8 rano 2 listopada na placu koło straży ogniowej zaczął się zbierać „naród" (naród w języku rosyjkim znaczy tyle, co lud. Prz. red.): kowale, rzeźnicy, woźnice, rzemieślnicy i robotnicy. „Naród" ten silnie był wzburzony, że sklepy i miejsca targowe były zamknięte, że strejkujący nie pozwalają pracować i każą przymierać z głodu. Następnie mówiono wśród narodu, że „nam nie potrzeba nowych porządków; nasi ojcowie i dziady mieli cara, który nimi rządził, i my bez cara żyć nie chcemy i nie będziemy". Wśród tłumu pojawili się mówcy. Wkrótce potem przyniesiono narodowe (państwowe) sztandary i „naród" zaczął się domagać, aby z cyrkułu policyjnego wydano mu portret cara. Po dwóch godzinach uczyniono zadość żądaniu: dwa portrety carskie powitano niemilknącem: hurra! Rozpoczął się pochód, tłum wzrastał z każdą chwilą. Ktokolwiek nie zdjął czapki przed portretem carskim, został obity. Koło domu archireja manifestanci przystanęli i prosili o odprawienie nabożeństwa za zdrowie cara. Jednocześnie w teatrze odbywał się mityng, w którym brało udział 3000 uczestników. Zebrani, na wiadomość o przybliżaniu się tłumu, opuścili teatr i dali kilka rewolwerowych wystrzałów. Z początku manifestanci wstrzymali się, ale za chwilę całą masą rzucili się na mityngowców. Rozpoczęły się straszne sceny. Bito i mordowano bez litości. Mityngowcy rzucili się do ucieczki. Koło 600 ludzi, między nimi wiele kobiet i dzieci schroniło się do ogromnego 3 piętrowego o 228 oknach domu służby kolejowej i do budynku teatralnego, mającego wspólny z tym domem podworzec. Manifestanci otoczyli oba budynki. Policyi i wojska na razie nie było. Manifestanci zaczęli szturmować, obleżeni strzelali z rewolwerów. Nareszcie pojawiła się sotnia kozaków i rota żołnierzy. Mimo to manifestanci nie ustępowali, a dzikość ich doszła do tego, że rozbijali okna, dostawali się do wnętrza gmachów, oblewali wszystko naftą i podkładali ogień, aby w ten sposób zmusić obleżonych do poddania się. Wkrótce teatr i budynek kolejowy zamieniły się w morze ognia, w którym w oczach wojska i 40 tysięcznego tłumu paliły się ofiary dzikości. Kiedy ogień objął I piętro, nieszczęśliwi chronili się na II i III. Wielu wyskakiwało z okien, spuszczało się po rynnach, ale manifestanci nie dawali pardonu. Chwytali i zabijali ratujących się. Przybyłej straży ogniowej nie dopuszczono do gaszenia pożaru. Oprócz kilka setek ofiar, zniszczono doszczętnie oba budynki, ponieważ według manifestantów zarząd i służba sybirskiej drogi żelaznej była gniazdem wszystkich „nieszczęść" narodu i strejków. Dopiero kiedy zapadły się sklepienia budynków i zostały nagie mury, manifestanci dopuścili straż ogniową, a sami z gromkiem: hurra! rozeszli się po mieście. Nazajutrz tłum rozbijał i grabił wszystkie sklepy żydowskie. Gubernator potem wszystkiem kazał rozlepić odezwę, wzywającą, imieniem cara, do uspokojenia się.

W **Tyflisie** po kilku poprzednich pogromach znowu wieczorem dnia 3 listopada powtórzyła się „patryotyczna manifestacya". Noszono narodowe sztandary i portret cara, śpiewano hymn narodowy i bito tych, co nie zdejmowali czapek. Pochód manifestantów ochraniało wojsko. Dwudziestu marynarzy floty kaspijskiej częścią pobito, częścią zamordowano. Domy Ormian, z których strzelano, zdobyło wojsko. Telegram nie dodaje, co się stało z ich mieszkańcami, ale nie trudno się domyśleć. Mamy za to w telegramie obszerny opis radości mieszkańców, że zamiast pochodu z czerwonemi sztandarami pojawiły się pochody patryotyczne. Śpiewano modlitwy za cara, wyrażano wiernopoddańcze uczucia; korpus kadecki przyłączył się do manifestantów, z balkonów powiewano chustkami, muzyka grała Boże cara chrani i t. d. 3-go listopada znów była „manifestacya patryotyczna", podczas której wojsko przez całą godzinę strzelało (rozumie się, nie do patryotów) — pomiędzy ranionymi i zabitymi (ilości telegram nie podaje) było kilkunastu uczniów gimnazyalnych. Ulice przepełnione wojskiem, w mieście popłoch.

W **Baku** 2 listopada padł strzał z domu Mirza Bekanca na ulicy Mikołajewskiej. Tłum dom podpalił, wyrzucił z okna na bruk dziecko i rozerwał trzech Ormian. Huligany połączyli się z żołnierzami, zniszczyli kilka restauracyj, rozbili sklep z bronią, tłukli i zabijali spotykanych Ormian, wreszcie podłożyli ogień pod kilka domów. Następnego dnia rozbijano znów restauracye i spalono 10 domów na Krasnokrestowskiej ulicy. W sąsiednim Bajłowie zabito osób 20. Liczba rannych niewiadoma.

We **Władykaukazie** ilość zabitych i rannych niewiadoma. Uczniów gimnazyalnych padło trupem 3, a 5 leży w szpitalu.

W **Orenburgu** przy walce przeciwnych partyj raniono 10 ludzi, z których jeden umarł.

W **Urkumie** 2 listopada czerń rzuciła się na manifestantów, zabiła 5 ziemskich inteligentów, kilkunastu raniła, rozbijała okna, grabiła pieniądze i zapowiedziała rzeź ogólną.

W **Kremieńczugu**, według przybliżonego obliczenia, zabito 20, a raniono 80 ludzi. Dochodzą wieści, o pogromach w miasteczkach okolicznych. Trzy ulice w Kremieńczugu zupełnie ograbione. W centrum miasta stoi artylerya. Inny telegram donosi, że w jednym szpitalu znajduje się 4 zabitych, 22 ciężko rannych a 40 lekko rannych.

W **Batumie** walka manifestantów z wojskiem trwała 2 dni. Liczba zabitych i rannych niewiadoma. Z policyi 2 zabitych a dwóch ciężko rannych.

W **Maryampolu** 2 listopada ponowił się pogrom żydowski. Masę sklepów zniszczono. Są ofiary, liczba ich niewiadoma.

W **Rostowie** czerń grabiła przez dzień cały. W jednym tylko miejskim szpitalu znajduje się

118 rannych. Liczba zniszczonych budynków dochodzi do setki.

W **Chersonie** zabito 5 robotników — żydowskie sklepy zniszczono.

W **Kiszyniewie**, według oficyalnego źródła, zabitych jest 44, ranionych 58. Cyfry te tyczą się tylko dwóch szpitali. W Razdielnoji zabito 30 żydów.

Opuszczamy telegramy z Kijowa, ponieważ szczegóły o tamtejszym pogromie znajdowały się już w naszych dziennikach.

W **Wilnie** samych zabitych chrześcijan jest 20, żydów liczba niewiadoma. Kontuzyonowany gubernator hr. Palen. Miasto w ciemnościach, gazety nie wychodzą.

Z **Kowna** donoszą o licznych grabieżach w okolicy. Napadli ludzie uzbrojeni.

W **Woisku** jest rannych i zabitych przeszło 30, a w tej liczbie uczniowie szkoły realnej, gimnazistki niżej lat 14. Są to ofiary „walki partyjnej".

W **Mińsku** duma uchwaliła odezwę do mieszkańców, w której zaznacza, że wskutek nielegalnej działalności władz rządowych, przeszło 100 ludzi zostało zabitych, kilkuset rannych.

W **Winnicy** 3 listopada powtórzył się pogrom żydowski. Zniszczono wielką ilość domów i sklepów, są i ofiary w ludziach.

W **Józófce** żydzi tłumem udali się do fabryki Towarzystwa nowe rosyjskiego, aby rozegnać robotników. Robotnicy odmówili. Ze strony żydów padły strzały — robotnicy rzucili się na nich. Dwa dni trwał pogrom żydowski. Synagoga zniszczona. Całe mienie żydowskie zniszczone lub zrabowane. Żydzi kryją się po wsiach, — robotnicy ich szukają, wywłóczą, biją i zabijają. Kilkanaście domów podpalono.

W **Berdyczowie** liczą 20 ofiar skutkiem starć z wojskiem.

Budynek zarządu ziemstwa dmitrowskiego zniszczony i zrabowany przez czerń i huliganów.

W **Kazaniu** adwokat przysięgły Michajłow Dwińskij został zabity kamieniami za wygłoszenie mowy rewolucyjnej. Na dumę napadło wojsko z uczniami szkoły junkierskiej; 139 osób znajdujących się w gmachu dumy pobito i zaaresztowano. Gubernator zapewniał, że nie było zabitych, a są tylko ranni, ale okazało się nazajutrz, że jest zabitych 7, ranionych 19, aresztowanych 132.

Opuszczamy znowu telegramy z Rygi, jako już pomieszczone w naszej prasie.

W **Tule** zwarły się ze sobą dwa stronnictwa. Zabitych 19, ranionych wielka liczba.

W **Uglicu** duchowieństwo nie chciało odprawić nabożeństwa za cara.

W **Saratowie** liczba zabitych i rannych nie ustalona. Duchowieństwu nie wolno chować zmarłych bez pozwolenia sędziego śledczego. Bosiaki zrabowane, rzeczy sprzedają za bezcen. Rzucono bombę na ulicy Aleksandrowskiej.

W **Brańsku** „patryoci" pobili się z rewolucyonistami. Kozacy przywrócili spokój, zabiwszy kilku ludzi.

W **Głuchowie** rozpoczął się pogrom żydowski.

W **Aleksandrowsku** trwa grabież od 2 dni. Straty obliczają na milion rubli. Najlepsze sklepy spalono. Zabitych i rannych 30. Grozi głód. W całym powiecie nieporządki, napady i zabójstwa.

W **Hadziaczu** pogrom żydowski trwał dzień cały.

W **Nowoczerkasku** walczy stronnictwo rządowe z rewolucyjnem.

W **Sarapolu** robotnicy biją uczniów szkoły realnej i uczennice gimnazyum żeńskiego. W ogrodzie Towarzystwa trzeźwości rzucili się na publiczność. Ziemcowi Płatnowowi złamano w dwóch miejscach rękę.

W **Złotonoszy** zniszczono urząd policyjny i telegraf. Zabito przechodzącego obywatela. Po zdobyciu przez tłum więzienia, wojsko strzelało do manifestantów. Na drugi dzień rozpoczęto pogrom żydowski, który trwał dzień cały i noc. Są ranni i zabici.

W **Kursku** bito rewolucyonistów, później rzucono się na żydów. Są ranni i zabici. Donoszą o nieporządkach w Sudży i w cukrowni lubimowskiej.

Ekaterynburg znajduje się w rękach Huliganów. Na ulicach zabito 10 ludzi. Rannych liczba ogromna.

Z **Tyraspola** donoszą, iż pogromy w Kiszyniewie i Odessie przeniosły się na powiaty: tyraspolski i ananiewski.

W **Tagaurogu** walczą monarchiści ze socyalistami. Są zabici i ranni. — Z Rostowa nad Donem przybyły dwa statki parowe, pełne uciekających.

Oto pobieżne streszczenie części telegramów, otrzymanych przez „Nowoje Wremja" w ciągu dnia jednego. Podaliśmy suche fakta, opuściliśmy najgłośniejsze z pogromów miejscowości (Odessę, Kijów), a mimo to utworzyła się taka litania.

Cóż dziwnego, że „Nowoje Wremja" załamuje ręce i woła: „Byt Rosyi jest w niebezpieczeństwie! Teraz powinno rozlegać się tylko jedno wołanie wszystkich myślących ludzi: Dość już rozdzierania Rosyi, dość już zalewania jej krwią, bo jeżeli tak dalej pójdzie, rozedrą ją sąsiedzi i przepadnie. Czy mało jeszcze tego, co się dzieje w Finlandyi i na Kaukazie? Czyżby wszyscy tak oślepli, że nie mogą pojąć znaczenia tych wypadków? Czyż walcząc w rodzinnych miastach z rodzonymi braćmi, czekają, aż około stolicy ukaże się obca piechota, konnica i artylerya?"

Ha! co kto posiał, to zbiera.

O centralną stacyę telefoniczną w Białej.

Niemcy na Śląsku, stanowiący znikomy pod względem liczebnym ułamek ludności, zdołali dzięki swej przewadze ekonomicznej, a zwłaszcza dzięki forytowaniu ich ze strony rządu centralnego, wyrobić sobie uprzywilejowane stanowisko w kraju. Ażeby to stanowisko nietylko zachować i nadal, ale jeszcze wzmocnić je o ile możności, stworzyli dla siebie rodzaj „doktryny Monroëgo" w ten sposób, że uważają Śląsk jako swoją wyłączną domenę. Gdy Polacy z Galicyi chcą ziomkom swoim na Śląsku podać pomocną rękę, Niemcy tamtejsi wołają na całe gardło, że nam nie wolno mięszać się do spraw śląskich, a te same głosy odzywają się, gdy Czesi chcą pomódz swoim pobratymcom na zachodnim Śląsku. Ale gdy Niemcy nietylko z prowincyj austryackich, ale nawet z Prus urządzają hakatę na Śląsku, wtedy rzecz staje się zupełnie naturalną. Ba, co więcej, Niemcy na Śląsku ręce swoje niby ramione polipa wyciągają ku zachodnim kresom Galicyi, gdzie przygotowują sobie drogę do podboju ekonomicznego i germanizacyi.

Z tysiąca przykładów bierzemy najświeższy, tem charakterystyczniejszy, że chodzi tutaj o mięszanie się Niemców ze Śląska do władz rządowych. Poczta w Białej, a więc w mieście galicyjskiem się znajdująca i podlegająca dyrekcyi poczt we Lwowie, dzięki sąsiedztwu Bielska, narażona jest na działanie niemczyzny. Zaszła nawet ta dziwna, dzięki naszej potulności, okoliczność, że Biała nie posiada swojej centrali telefonicznej, ale należy do Bielska na Śląsku, a więc do urzędu odrębnej prowincyi, a do dyrekcyi poczt w Bernie, to jest stolicy aż trzeciej prowincyi.

Gdyby w Austryi rządził zawsze zdrowy rozsądek i wygoda publiczności, gdyby specyalnie w tym wypadku odgrywały rolę względy rzeczowe, a nie przywileje i zachcianki niemieckie, bylibyśmy odrazu mieli centralną stacyę telefoniczną w Białej, a mieszkańcy tego miasta nie potrzebowaliby n. p. rozmawiać z Krakowem za pośrednictwem śląskiej centrali w Bielsku. Śmieszny ten stan rzeczy wywołał wreszcie konieczny protest w samej Białej, a następnie poruszył dyrekcyę poczt we Lwowie do spóźnionej wprawdzie, ale tem konieczniejszej akcyi. Lwowska dyrekcya poczt postanowiła urządzić w Białej centralną stacyę telefoniczną, za pomocą której tamtejsi mieszkańcy mogliby się porozumiewać bezpośrednio z miastami galicyjskiemi i pomiędzy sobą.

Czyż może być coś bardziej naturalnego? Odpowiadać na to pytanie byłoby zbytecznem, gdyby nie fałszywy apetyt Niemców z Bielska. Imieniem ich występuje „Bielitz-Bialaer Anzeiger" i w długim artykule stara się udowodnić, że centralna stacya w Białej jest niepotrzebną. Wspomniane pismo wylicza wszystkie zakłady przemysłowe, korporacye kupieckie, urzędy państwowe i autonomiczne, które „prawdopodobnie" oświadczą się przeciwko utworzeniu centrali w Białej. Pominąwszy fakt, że „Bielitz-Bialaer Anzeiger" już naprzód, na podstawie wiadomości „z dobrego źródła" eskontuje na swoją korzyść ewentualne odpowiedzi rozmaitych czynników, to należy podnieść, że po większej części są to czynniki, mające swoją siedzibę w Bielsku, a a więc nie mające prawa mięszania się w sprawy telefonów galicyjskich i narzucania swych pretensyj dyrekcyi pocat we Lwowie. „Bielitz-Bialaer Anzeiger" twierdzi nawet, że Związek galicyjskich przemysłowców we Lwowie i sekcya jego w Białej równie są przeciwne utworzeniu centrali telefonicznej w Białej. Czy to prawda?

Po całym szeregu argumentów wykrętnych, a nawet wprost sprzecznych z techniką telefoniczną, stara się „Bielitz Bialaer Anzeiger" udowodnić, że centralna stacya telefoniczna jest w Białej niepotrzebna. Zbijać te wywody po kolei nie podobna, uczyni to dyrekcya pocst we Lwowie, a uzna wywody jej za słuszne ministerstwo handlu. Ale stanowczo zastrzedz się musimy przeciwko takim n. p. twierdzeniom wspomnianej gazetki, jakoby centralna stacya w Białej nie mogła liczyć na połączenie się z nią Żywca, Kalwaryi, Wadowic i t. d. Czy „Bielitz-Bialaer Anzeiger" jest organem tych miast? Ale pismo to pośrednio stara się nawet pozyskać dla siebie posła Bindera! Najbardziej atoli występuje przeciwko Towarzystwu kupców w Białej, które oświadczyło się za utworzeniem stacyi centralnej w Białej.

Zresztą niechaj „Bielitz-Bialaer Anzeiger" agituje za swoją myślą „lokalno-patryotyczną", jak sam powiada, my sprawę tę podnosimy z całym naciskiem i żądamy, ażeby ją lwowska dyrekcya pocst załatwiła po myśli kraju, który domaga się centralnej stacyi telefonicznej w Białej. Wprost dzikiem jest żądanie Bielska, a raczej tamtejszych Niemców, ażeby galicyjskie miasto Biała zawisłe było od Bielska na Śląsku i od dyrekcyi pocst w Bernie na Morawach. Takie rozstrzelanie władz dla widzimisię Niemców z Bielska nie powinno być nadal tolerowane. Największy kraj koronny w Austryi ma być zawisły od garści Niemców? To chyba wystarczy, ażeby poruszyć opinię publiczną w Galicyi, która potrafi odeprzeć tego rodzaju zakusy germanizacyjne.

Kronika.

Kraków, 8 listopada.

Z powodu zajść ulicznych, których widownią był Kraków w niedzielę, wniesiono ze strony konserwatywnej interpelacyę do rządu w Sejmie krajowym. Interpelacya zwróconą jest przeciw demonstrantom i winnym zaburzenia spokoju publicznego.

Nie wątpimy, że w poważnych sferach socyalistycznych gwałt, którego ofiarą padł komisarz policyi, dr L. Tomasik, wywołać musiał żywe ubolewanie. Jakiekolwiek okoliczności towarzyszyć mogły pobiciu dra Tomasika i jego kolegi, nie mogą one usprawiedliwić samego faktu targnięcia się na zdrowie i życie ludzkie. Mogły jedynie zajść okoliczności, przykre to zajście tłómaczące. Okoliczności te odmiennie przedstawiane są przez interesowane strony. Zważywszy zaś, że toczy się w tej sprawie śledztwo karno-sądowe, kwestyi tej nie rozwijamy tem bardziej, że pod względem zasadniczym nie zmienia ona zapatrywań naszych na sprawę demonstracyj ulicznych wogóle.

Otóż pod tym względem właśnie zwrócić musimy uwagę, że nadzorowanie tego rodzaju demonstracyj fałszywie, naszem zdaniem, bywa przez policyę pojmowane i interpretowane. Rzeczą przedstawiciela władzy wykonawczej w takich razach jest baczyć, aby ustawy, dotyczące wolności zgromadzeń były przestrzegane. Atoli czynna, fizyczna interwencya, wtedy jedynie ma racyę, gdy zdarzają się wypadki, zagrażające mieniu lub życiu obywateli. Do tej kategoryi wypadków nie może należeć ani skierowaniu pochodu w niedozwolonym przez władzę kierunku, ani wywieszanie na przykład czerwonych sztandarów. Przedstawiciel władzy rządowej zrobi pełny użytek z przysługującego mu prawa, pociągając później winnych do karnej odpowiedzialności. Ale borykanie się z winnymi przekroczenia, które żadnego na zewnątrz nie wywołuje, ani dla życia, ani dla mienia ogółu, niebezpieczeństwa, uważamy za rzecz wysoce niewłaściwą i z duchem konstytucyi niezgodną. Naruszenie spokoju publicznego, jak doświadczenie uczy, powstaje zawsze dopiero przez odmienne, od powyżej wskazanego, postępowanie organów policyjnych.

W tym względzie rząd powinien raz już wydać wskazówki dla podwładnych urzędów, a z pewnością uchroni swoich funkcyonaryuszów i ogół publiczności od zajść, których widownią były ostatniemi czasy miasta austryackie.

Pogoda. Nareszcie polska jesień zasłużyła na dobrą, ustaloną o sobie reputacyę i od kilku dni darzy nas łagodną, ciepłą i słoneczną pogodą. Planty w przedpołudniowych godzinach pełne są publiczności, używającej przechadzki, również Rynek, to serce Krakowa, zaludnia się w południe niezliczonemi tłumami, używającemi resztek pogody i ciepła. Jak nam donoszą z pobliskich gmin, z powodu łagodnej pogody właściwe tej porze roku prace w polu trwają i prowadzone są energicznie.

Odczyt. P. Marya Czesława Przewóska wygłosi w dniu 14 b. m. w sali Muzeum techniczno-przemysłowego odczyt p. t. „Ellen Key i feminizm". Początek o godz. $5^{1}/_{2}$ wieczór.

Koncert dra K. Zawiłowskiego. Śpiewak opery wiedeńskiej, dr Konrad Zawiłowski, który w ubiegłym sezonie tak wyjątkowe zdobył powodzenie u publiczności krakowskiej, urządza w Krakowie koncert w drugiej połowie tego miesiąca. Szczegóły oraz datę koncertu podamy w dniach najbliższych.

Z Resursy urzędniczej. W sobotę 11 b. m. odbędzie się pierwszy koncert w tym sezonie w resursie pod kierunkiem p. Maurycego Siebera. W koncercie tym wykonane będą po raz pierwszy dwie nowe kompozycye p. M. Siebera, a mianowicie „Czarodziejka" do słów Asnyka na sopran solo, skrzypce i fortepian, oraz Romans „Gdy niebo wieczorne gwiazdami zapłonie" na tenor solo z towarzyszeniem wiolonczeli i fortepianu. Udział w tym wieczorze biorą panie: Anna Belke, pp. Stopczańskie, p. Walewska-Czajkowska (deklamacya), oraz p. Walewski, tenorzysta. Początek o godz. 8 wieczór. Wstęp dla członków 50 hal., dla obcych koronę.

O ulgi podatkowe dla przebudowanych domów. Wczoraj zebrała się w Krakowie specyalna komisya w sprawie wyjednania ustawy względem uwolnienia domów mających być przebudowanemi (przeszło 200 domów) ze względów publicznych i sanitarnych od podatku domowo-czynszowego na dłuższy przeciąg czasu, bo na lat 18. Komisya ta ma za zadanie uzupełnić operat, wypracowany w kwietniu b. r. w tej sprawie i w zasadzie przez ministerstwo skarbu już przyjęty, w myśl uwag i poprawek tego ministerstwa. Uzupełniony w ten sposób operat przedłożonym będzie przez krakowską komisyę natychmiast ministerstwu skarbu, a to przedłoży ów operat Radzie państwa do uchwały w listopadowej kadencyi. Komisyi przewodniczy sekretarz namiestnictwa p. Władysław Kowalikowski; w skład komisyi wchodzą: ze strony gminy miasta Krakowa: II wiceprezydent miasta, p. Sare i r. m. Beringer, dr Gross, dr Ponikło, radca magistratu Władysław Grodyński, dyrektor budownictwa miejskiego W. Wdowiszewski, fizyk miejski dr Wilkosz; imieniem dyrekcyi skarbowej we Lwowie: radca skarbu p. Kurek, przedstawiciel administracyi podatków w Krakowie, sekretarz p. Patkiewicz, zastępca Wydziału krajowego dr Stefan Skrzyński, oraz fizyk rządowy dr Bielański.

Prace komisyi, odbywane w sali konferencyjnej magistratu krakowskiego, potrwają dni kilka.

Echa demonstracyi ludowej. Wczoraj komisya lekarsko-sądowa pod przewodnictwem sędziego śledczego dra Nowotnego była u rannego w czasie ostatniej demonstracyi ludowej komisarza policyi, dra Tomasika. Jak się dowiadujemy, prokuratorya państwa poleciła władzom policyjnym wdrożenie energicznego dochodzenia za sprawcami napadu na komisarzy. Wczoraj aresztowano jednego chłopaka, który podobno, jako naoczny świadek krwawego zajścia, może przyczynić się do wykrycia prawdziwych sprawców napadu.

Płukanie wodociągu. Miejskie biuro wodociągowe komunikuje ogółowi mieszkańców m. Krakowa, że jutro rozpoczyna się 3-dniowe płukanie sieci rur wodociądowych. Jutro będą płukane rury na Kazimierzu, w piątek w śródmieściu, a w sobotę w północnych dzielnicach miasta.

Sprawa Towarzystwa pomocy kredytowej. Śledztwo sądowe w sprawie Towarzystwa pomocy kredytowej w Krakowie prowadzone jest w dalszym ciągu energicznie, a księgi Towarzystwa będą w tych dniach oddane sądowym rzeczoznawcom buchalterom do szczegółowego zbadania pozycyi. Jak się dowiadujemy, finansowa ta instytucya należnych stronom procentów nie płaciła od dłuższego czasu, a kapitałów nie wydawano właścicielom już od maja b. r. Podobno główną winę nieprawidłowości w Towarzystwie ponosi dawna dyrekcya, będąca także dyrekcyą nieistniejącego już lombardu Angelusa.

Z wędrówki za pracą. Wczoraj wieczorem w III klasie pociągu stojącego w Płaszowie, rewident pociągów, p. Zalewski, znalazł ukrytego pod ławką 16-letniego chłopaka, Wasyla Łucyka, z Gałówka pod Samborem. Łucyk tłómaczył się z płaczem, że na wiosnę wyemigrowawszy ze wsi rodzinnej do Prus za pracą, nigdzie roboty nie znalazł, a tułając się po Prusach, ostatecznie piechotą przyszedł, głodny i obdarty, do Krakowa, a stąd chciał, ukrywszy się w pociągu, dojechać możliwie najdalej w swoje strony. Biednego chłopaka, ofiarę agentów emigracyjnych, oddano na razie do aresztów, skąd szupasem odstawiony będzie do gminy, gdzie jest przynależny.

Kradzież listów pieniężnych. Epizod głośnej sprawy wykrycia w Krakowie, w ślad za innemi miastami w monarchii i za granicą bandy fałszerzy 50 koronówek, rozegrał się dzisiaj przed krakowskim sądem przysięgłych. Odbyła się mianowicie rozprawa karna przeciw 35 lat liczącemu Piotrowi Polkowi, pomocnikowi woźnego pocztowego w Krakowie, oskarżonemu o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej z § 101 u. k. Polek nadużycie to popełnił przez to, że z powierzonych mu do doręczania listów, niektóre z nich otwierał, a jeśli w nich znalazł pieniądze, marki pocztowe lub stemple, zatrzymywał je na swój użytek.

Rewizya, w jego domu dokonana, dała niezbite dowody jego przestępstw, a nadto Polek sam się przyznał, że raz podczas ekspedycyi listów zabrał 2 listy, w jednym z nich znajdując banknot. Dalej z listów powierzanych mu do doręczania zabrał Polek na kilka zawodów 70 dolarów papierowych, z których dwa przy nim znaleziono, oprócz tego zabrał 30 marek pocztowych nie użytych, cztery stemple, oraz cztery broszury p. t. „Upadek abstynentyzmu w Austryi", wartości 9 koron; — ostatnio zaś list z Londynu do Rubina Faerbera w Krakowie (aresztowanego później za udział w fałszerstwie londyńskiem pieniędzy), z którego to listu wyciągnął fałszywy banknot 50 koronowy. Banknot ten, nie wiedząc, że jest fałszywy, Polek puścił w obieg, mieniając go w jednym z szynków. Nadto znaleziono u Polka 37 marek pocztowych zużytych, których pochodzenia nie umiał zrazu wytłómaczyć, w końcu w śledztwie policyjnem przyznał się, że pochodzą z zatrzymanych przez niego różnych listów.

Rozprawie przewodniczył starszy radca sądu krajowego karnego p. Ursel, oskarżał zastępca prokuratora dr Brason, obwinionego bronił adwokat dr Gleitzman.

Obwiniony tłómaczył się, że niektórych listów dlatego nie doręczał, że nie mógł odszukać adresatów, na razie więc zatrzymał je przy sobie, zamierzając później oddać je swojej przełożonej władzy.

Po przeprowadzonej rozprawie, na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, którzy zatwierdzili pytanie o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej, trybunał skazał obwinionego Piotra Polka na 6 miesięcy ciężkiego więzienia z postem co tydzień.

Tarnów. Towarzystwo literackie im. Adama Mickiewicza urządziło 4 b. m. sobótkę literacką, na której prof. Lenkiewicz omówił „Szkice z XI w." T. Wojciechowskiego. Z dniem 5 b. m. mamy do zanotowania kilka odczytów. Towarzystwo „Eleuterya" dało odczyt p. Gallasa p. t. „Dlaczego jesteśmy abstynentami?"; w sali stowarzyszenia robotników katolickich odbył się odczyt na temat: „Krajowe biura pracy i ich działalność dotychczasowa", a stowarzyszenie kobiet narodowo-żydowskich „Miriam" urządziło posiedzenie, podczas którego p. Maller z Krakowa wygłosił odczyt p. t. „Syonizm a terytoryalizm".

Wieczorem tego samego dnia w pięknej sali Towarzystwa kasynowego odbyło się przedstawienie amatorskie „Towarzystwa miłośników sceny" na ciepłą odzież dla biednej dziatwy robotniczej. Na przedstawienie złożyły się trzy wesołe sztuczki: „Nie mam czasu" Labiche'a, „W obronie honoru", humoreska sceniczna Niedźwiedzkiego i tryskająca dowcipem farsa „Nasze bziki". Wykonanie było bez zarzutu; gra panów jak i pań zupełnie poprawna. P. M. w roli Stefcia Dziubkiewicza („Nasze bziki") i p. Acha („W obronie honoru") pobudzali do homerycznego śmiechu. — Dochód netto wynosi około 240 koron.

Podobnie jak we Lwowie, Tarnopolu, Rzeszowie, Przemyślu i Samborze odbyło się w naszem mieście 6 b. m. zebranie szynkarzy tarnowskich celem omówienia nowej ustawy rządowej o wyszynku. Uchwalono rezolucyę, protestującą przeciw niektórym punktom ustawy i protest uchwalono przesłać na ręce posła Vayhingera.

Samobójstwo. Z Jasła piszą nam: Dnia 7 b. m. w przystępie szału odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Józef Steiner, syn tutejszego cieśli, 27 lat liczący, żonaty. Od rana odgrażał się, że żonę i siebie zabije i kiedy żona schroniła się pod opiekę rodziców — szalony — życie sobie odebrał.

W Dąbrowie przy wyborach do Rady powiatowej z gmin wiejskich zwyciężyła lista stronnictwa ludowego.

Pożary. Korespondent jasielski pisze nam: W niedzielę 5 b. m. spaliła się chata w Moderówce. Tego samego dnia o godz. 11 w nocy wybuchł pożar tuż pod Jasłem w Ulaszowicach. Spaliła się duża chałupa Jędrzeja Leśniaka. Szkoda wynosi 5000 koron w części ubezpieczona.

Zmarli.

W Jaremczu umarł w 90 r. życia Karol Obst, który był pierwszym pionierem tego ślicznego uzdrowiska w Karpatach. Jemu to zawdzięcza Jaremcze swój rozgłos — jako letnisko i stacya klimatyczna.

Ze świata.

Z Warszawy.

Pisma warszawskie z dnia 2 bm., które nadeszły dziś drogą przez Niemcy, przynoszą następującą wiązankę wiadomości.

— Redaktorowie pism codziennych złożyli w dniu 1 bm. prezesowi cenzury oświadczenie, na jakiej zasadzie uważają za właściwe wydawać organy swe bez cenzury.

— W dniu 1 bm. bez cenzury wyszły: „Gazeta Handlowa", „Kuryer Codzienny" i „Goniec". Do pism tych dołączyła się nazajutrz „Gazeta Polska". Odtąd, jak się zdaje, wszystkie już pisma zdecydowały się korzystać z zawarowanego konstytucyjnie prawa wolności słowa.

— W nocy z dnia 31 z. m. na 1 b. m. odbył się wiec aptekarski, na którym pracownicy aptek i właściciele uchwalili strejk aż do uzyskania od rządu wymaganych swobód. Jednocześnie właściciele i pracownicy aptek zawiadomili urząd lekarski, że ogół aptekarski uważa język polski za urzędowy w stosunkach z władzami. Odezwa aptekarzy brzmi w końcu: „Przerywając pracę w aptekach, zawiadamiamy mieszkańców Warszawy, że pomoc niezbędna będzie podawaną w aptekach szpitalnych i lecznicach". Dla niesienia tej pomocy utworzono 12 posterunków.

— P. Wojciech Górski otrzymał wiadomość telegraficzną z Petersburga, że minister oświaty podpisał pozwolenie na otwarcie kilku wyższych klas od 4 do 8 przy otworzonej przezeń szkole trzyklasowej bez praw, wobec czego p. Górski przystępuje niezwłocznie do zorganizowania pełnego ośmioklasowego gimnazyum prywatnego bez praw z językiem wykładowym polskim.

— Przez cały dzień zaduszny liczne tłumy oglądały krwawą widownię katastrofy z 1 b. m. na placu Teatralnym, lecz co chwila zjawiało się wojsko i tłum rozpraszało. Na miejscu katastrofy pozostały liczne ślady popłochu i gwałtów, a więc: części sukien, kapelusze, rękawiczki, laski, drobiazgi biżuteryjne złote i srebrne itd. Po szarży kozackiej, przedmiotów tych na skwerze wprost ratusza i w okolicy placu Teatralnego było mnóstwo, rankiem zaś z pozostałości tych nie było już ani śladu.

— Wiec pracowników kolei nadwiślańskiej, odbyty w dniu 2 bm., uchwalił następującą dyrektywę: „Strejk powszechny ma trwać dalej; dopiero wtedy, gdy otworzą się podwoje wszystkich więzień politycznych i zapewniony będzie powrót wszystkich zesłańców i emigrantów i gdy faktycznie zniesiony zostanie stan wojenny — będziemy rozważali sprawę powrotu do pracy".

Generał Czertkow, były generał-gubernator warszawski, zmarł w Petersburgu.

Olbrzymi wiec polski w Berlinie. Zwołany przez stowarzyszenie „Straż" wiec polski w Berlinie, przybrał ogromne rozmiary. Wielką salę Kellera zapełniło przeszło 3000 Polaków i Polek osiadłych w stolicy Niemiec. Wiec zagaił mąż zaufania „Straży", p. Franciszek Krysiak, redaktor „Dzien. Berl.". Po nim przemawiał p. Karol Rose, wydawca „Dzien. Berl." i w dłuższem przemówieniu oświetlał sprawę „Straży" głównie z punktu widzenia wychodźtwa polskiego, a następnie poddał ostrej krytyce postępowanie rządu pruskiego względem żywiołu polskiego. Następnie mówił p. Józef Kościelski, prezes głównego zarządu „Straży". Gdy skończył, długo wykrzykiwano: „Niech żyje „Straż!" „Niech żyje p. Kościelski!" P. Karol Rzepecki rozwodził się o niedostateczności dotychczasowej obrony naszej przed zamachami wrogów. Zaraz na wiecu zapisało się do „Straży" 570 nowych członków, tylu tylko zdążono zapisać z powodu natłoku na sali.

Zajścia na uniwersytecie w Wiedniu. Senat akademicki relegował sześciu studentów, trzej otrzymali „consilium abeundi", dwaj zaś dostaną naganę wobec senatu. Wszyscy należą do niemiecko-narodowego stronnictwa, zwanego także wszechniemieckiem. Nie należy sądzić, że poglądy tych studentów podzielają wszyscy ich koledzy niemieccy. Niemiecko-wolnomyślni studenci zwrócili się przeciwko teroryzmowi niemiecko-narodowych studentów, którzy są mniejszością, ale mają wyśmienitą organizacyę i zdołali zmobilizować przeszło 1.000 kolegów.

Parową sikawkę automobilową otrzymała straż ogniowa w Berlinie. Waży ona, nie napełniona wodą, 90 centnarów i w ciągu minuty może wyrzucić 2000 litrów wody na dach najwyższego domu. — W sikawce tej za pomocą płomienia gazowego nieustannie ogrzewaną jest woda, gdyż po napełnieniu kotła świeżą wodą potrzeba 8 minut czasu, zanim wytworzy się para, potrzebna do wyrzucania wody. Ażeby więc nie tracić tyle czasu, płomień gazu utrzymuje wodę w sikawce stale w pewnej temperaturze wyższej.

Huligani. Ostatnie wiadomości z Kijowa, Odessy, Kiszyniewa, Tweru, Kazania, Moskwy i Petersburga dowodzą, że w miastach tych motłoch, korzystając z nadarzonej sposobności, dopuszcza się mordów i rabunków. Są to tak zwani przez ludność i prasę rosyjską „huligani", a wyraz ten wzięty został z języka angielskiego. „Huligani", rekrutujący się z szumowin społecznych, służą obecnie policyi rosyjskiej jako narzędzie do zwalczania ruchu rewolucyjnego. „Huligani" mordami i rabunkami mają teroryzować ludność i odwrócić ją od ruchu rewolucyjnego. Policya atoli przeliczyła się. Robotnicy i wogóle wszyscy zwolennicy wolności wystąpili przeciwko „huliganom" z bronią w ręku i byliby rychło przywrócili porządek, gdyby w obronie „huliganów" nie stawała władza, to jest policya i wojsko. Tak więc nie udało się policyi zdyskredytowanie ruchu rewolucyjnego, co więcej zaś „huligani" tak się rozpasali, że obecnie władze, które ich dawniej zachęcały do wszelkich ekscesów, muszą obecnie z trudem ukrócać krwawe instynkty „mobu". Narzędzie wyrosło ponad głowy mistrzów i chce być panem. Ruch rewolucyjny, któremu groziło ze strony „huliganów" poważne niebezpieczeństwo, zyska o tyle na krwawych grabieżach motłochu, że oddzielą się wyraźnie żywioły uczciwe, dążące do wolności, od żywiołów zbrodniczych, które są zawsze gotowe do wszelkich nadużyć.

Mianowania. „Wiener Ztg" ogłasza: Minister spraw wewnętrznych zamianował rewidentów rachunkowych Józefa Południewskiego i Benedykta Gregorowicza radcami rachunkowymi w departamencie rachunkowym namiestnictwa we Lwowie.

Składki. Na „Macierz szkolną" w Cieszynie złożyła Janina Tałasiewiczowa 5 K zamiast oświetlenia grobu ś. p. ks. Nowińskiego.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożył prof. Kawczyński 20 K.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek: „Ijola".

W sobotę: „Pająk", trzy akty, nap. Z. Kawecki.

W niedzielę po południu: „Obrona Częstochowy"; wieczór: Wicek i Wacek".

Z kalendarza. We czwartek 8 listopada: Teodora żołnierza i Ursyna; w piątek 9 listopada: Andrzeja z Aw. i Tooktysty; w sobotę 11 listopada: Marcina b. w. i Felicyana m.

Wschód słońca 9 listopada o godzinie 6 min. 45, zachód o godz. 4 m. 04; długość dnia godzin 9 m. 19.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 7 listopada termometr doszedł od 8·4 do 11·7 C.; barometr wahał się.

Dnia 7-go listopada o godzinie 7 rano stan barometru 739·9 mm., termometru 8·2 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 8 listopada: pochmurno, chwilami drobny deszcz.

Dział ekonomiczny.

× **Walne zgromadzenie delegatów stowarzyszeń zarobkowych** i gospodarczych odbędzie się w Krakowie w sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w dniach 10 i 11 b. m. Obrady rozpoczynać się będą o godz. 9 rano. Prawo wstępu i głos w obradach ma każdy członek stowarzyszenia, należącego do Związku, zaś prawo głosowania służy tylko delegatom.

× **Reforma kas oszczędności.** W organie związku galicyjskich kas oszczędności pojawił się artykuł, w którym autor, p. Roman Bol. Klein, występuje z projektem, aby kasy oszczędności przyjmowały także wkładki niżej korony. Manipulacya nie byłaby trudną, jeżeliby zaprowadzono znaczki odpowiednie po 10 halerzy, które miałyby kurs i walutę w całej Galicyi, a które biłby związek. To umożliwiłoby biedniejszym warstwom ludności oszczędzanie i składanie drobnych kwot, które dotychczas nieproduktywnie ginęły już to po kantorach loteryjnych, już też po szynkach. Niejeden terminator, mając kilka groszy, złożyłby je do kasy, wobec zaś tego, że drobniejszych kwot dotychczas nie przyjmowano, traci je bezużytecznie. Kasy miałyby zaś z tego wielką korzyść, bo z drobnych kwot powiększyłby się z pewnością kapitał obrotowy o kilka milionów. Sprawa ta, obchodząca ogół, bo w ten sposób możnaby ulżyć choć w części dolę klas biedniejszych, zasługuje też w zupełności na poparcie.

× **Z krajowego Towarzystwa naftowego** we Lwowie otrzymujemy następujące pismo:

W dziennikach naszych pojawiła się wiadomość, że ministerstwo kolejowe udzieliło zniżki o 50% do klasy C. dla ropy eksportowej do Rosyi. Wobec tego nadmienić musimy, że udzielona zniżka nie jest właściwie żadną zniżką, gdyż klasa C. obowiązuje już dzisiaj ropę w wewnętrznym obiegu, która idzie do rafineryi na przeróbkę, lub do celów opałowych. Producenci ropni i Tow. „Petrolea" domagali się zniżenia taryfy dla wyjątkowej klasy II, która obowiązuje naftę rafinowaną, przeznaczoną na eksport. Ministerstwo tej zniżki odmówiło i w ten sposób, w razie otwarcia granicy rosyjskiej, Rumunia i Ameryka będzie w warunkach od nas korzystniejszych.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 17/11 1905 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 171 sztuk, b) jałowników 36 sztuk, c) cieląt 141 sztuk d) owiec i kóz 54 sztuk, e) nierogacizny 371 sztuk. Razem 773 sztuk.

Woły z paszy płacono po 64 do 80 kor., woły opasowe po — do — kor., krowy po 63 do 78 kor., buhaje po 71 do 76 kor., cielęta po 92 do 104 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 32 do 62 kor., nierogaciznę tuczną po 100 do 114 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 140 do 152 kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 690 sztuk, na eksport i za rogatki do gmin sąsiednich bydła rogatego 26 sztuk, nierogacizny 67 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Z targów zbożowych. Kraków, 7 listopada. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 16·50 do 17·50. Pszenica czerwona i żółta od 16·60 do 17·60. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 13·— do 14·80. Żyto węg. nowe od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 12·50 do 13·50. Jęczmień browarny od 14·—

do 15·20. Jęczmień na paszę od —·— do —·—. Owies z opłatą akcyzową od 14·20 do 14·90. Proso od —·— do —·—. Tatarka od 14·70 do 15·30. Kukurydza od 16·60 do 17·70. Grech od 16·50 do 23·—. Fasola od 26·— do 40·—. Wyka od 16·— do 17·—. Rzepak zimowy od 24·50 do 25·50. Koniczyna nasienna czerwona od 100·— do 130·—. Koniczyna nasienna biała —·— do —·—. Tymotka od —·— do —·—. Esparsetta od 26·— do 27.—. Soczewica od 50·— do 60·—. Słoma od 4·— do 4·60. Siano od 4·40 do 6·—. Koniczyna pastewna od 6·— do 7·20. Ziemniaki od 2·40 do 2·80. Jagły od 28·— do 32·—. Jaja za kopę od 4·20 do 4·80. Masła za 1 klg. od 2·— do 2·40. Masła za garniec od 7·— do 8·50. Spirytus na 95°, Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75%, Tralesa od —·— do 160·—.

Budapeszt, 8 listopada. Pszenica na październik —·— do —·—, pszenica na kwiecień 1906 17·40 do 17·42; żyto na październik —·— do —·—, żyto na kwiecień 1906 14·56 do 14·58; owies na październik —·— do —·—; owies na kwiecień 1906 14·30 do 14·32; kukurydza na sierpień —·— do —·—, kukurydza na wrzesień 13·86 do 13·88; kukurydza na maj 1906 14·12 do 14·14; rzepak na sierpień 25·— do 25·20.

Oferty silne, chęć kupna lepsza, usposobienie silne; — pochmurno.

Kronika lwowska.

Lwów, 8 listopada.

Od zjednoczonych stowarzyszeń kobiecych we Lwowie wysłany został do najpoczytniejszych pism warszawskich następujący telegram: „Kobiety polskie, łącząc głos swój z głosem całego narodu, witają świt nowego życia.“

Studenci węgierscy odjechali wczoraj rano ze Lwowa. Odjeżdżających pożegnał p. Filasiewicz, przewodniczący „Ogniwa“; odpowiedział mu dr Istvan Kovats, dziękując za przyjęcie i wyrażając nadzieję następnego zobaczenia się w innych stosunkach. Węgrzy zaintonowali „Boże, coś Polskę“, chór akademicki zaś odśpiewał hymn węgierski „Kossuth Lajos“ — poczem zagrzmiały gromkie „Eljen!“ i wśród nich wsiedli Węgrzy do wagonów, skąd raz jeszcze odezwało się „tarogato“, narodowy instrument węgierski „Pobudką Kossutha“. Podczas pożegnania wręczyły obecne panie posłowi, drowi Kovacsowi, bukiet z szarfami o barwach narodowych.

Dla Warszawy Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono wśród oklasków i powstania z miejsc wniosek wiceprezydenta Ciuchcińskiego, aby wysłać do Warszawy na ręce komitetu kierującego akcyą narodową, następujący telegram:

„W chwili, w której odbywa się zupełna przemiana stosunków w Królestwie Polskiem, w chwili gdy dla wszystkich braci naszych pod zaborem rosyjskim bije godzina dziejowej sprawiedliwości, reprezentacya królewskiego stołecznego miasta Lwowa odczuwa gorąco każde drgnienie Warszawy. — Z podziwem patrzymy na jej męskie i prawdziwie patryotyczne wystąpienie, i rośnie nam duch na widok tego, jak z chaosu, wywołanego długoletnią niewolą i bezprzykładnym uciskiem, wyłania się czysta i nieskalana myśl narodowa. Odczuwając w całej pełni ciężkie położenie braci naszej w zaborach i czując się jednem z nimi, przesyłamy im wszyscy wyrazy najserdeczniejszej miłości i nadziei, że zaświta dla nich i dla nas upragniona godzina swobody i z nią razem możności pracy narodowej“.

Weteran, obnoszący po restauracyach i kawiarniach lwowskich puszkę T. S. L., zebrał od połowy kwietnia do końca października blisko półtora tysiąca koron. Jak wiadomo, pieniądze te przeznaczone są na budowę szkoły w Hałcnowie pod Białą, miejscowości, na którą Niemcy tamtejsi zagięli oddawna parol. Można mieć nadzieję, że Lwowianie szczególną a wydatną opieką otoczą tę puszkę T. S. L. i dzielnego weterana.

Miejskie biuro pośrednictwa pracy. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono utworzyć miejskie biuro dla pośrednictwa w sprzedaży bydła i mięsa i asygnować na rzecz tego biura i na zaliczki 10.000 koron z funduszów miejskich.

Walka o tanie mięso. Zgodnie z zapowiedzią, właściciele wielkich jatek we Lwowie podnieśli o 8 halerzy cenę mięsa na kilogramie. Wielcy rzeźnicy weszli też w porozumienie z niektórymi dostawcami mięsa prowincyonalnego, którzy dostarczali je na targowiska miejskie; jeden z byłych komisyonerów odciągnął od dostawy dla miasta kilku rzeźników prowincyonalnych, ofiarował im bowiem ceny znacznie wyższe, niż cennik maksymalny na targowiskach. Mimo to utrzymuje się przeciętny dzienny dowóz mięsa prowincyonalnego w ilości 1500 klg.

W bazarach ceny mięsa spadły. Jednak publiczność odniosła się do magistratu ze skargami, że ceny tam nietylko nie są niższe, lecz niekiedy i wyższe. Otóż weterynarz miejski, dr Kulczycki, przeprowadził dokładną rewizyę ław bazarowych i stwierdził, że niektórzy sprzedawcy, chociaż podali magistratowi do zatwierdzenia cennik niższy, chowają cennik do szuflady, a od publiczności żądają wyższych cen. Winnych pociągnięto do odpowiedzialności.

Z sali sądowej. Przed przysięgłymi we Lwowie stanął wczoraj 19-letni chłopak Roman Soliński false Osoliński, oskarżony o zbrodnię kradzieży. Soliński, b. lokaj, rozpoczął swą karyerę w Krakowie, gdzie swemu chlebodawcy, dr. Żydłowiczowi, skradł 257 koron gotówką, a nadto wina i inne rzeczy wartości 100 kor. Z Krakowa przeniósł się do Maryówki i chociaż tu prawie z miejsca go oddalono, Soliński potrafił wśliznąć się do zakładu pod nieobecność służby i okraść kilku pacyentów na tysiąc kilkaset koron. Skazano go na 1½ roku ciężkiego więzienia.

Z Sejmu krajowego.

(Telegramy „N. Reformy“ z 8 listopada.)

Lwów. Posiedzenie Sejmu krajowego odbędzie się jutro, w czwartek, o godz. 10 rano.

Ukrajowienie szkół T. S. L.

Lwów. Na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu komisyi budżetowej uchwalono, aby Wydział krajowy porozumiał się z Radą szkolną krajową i przystąpił do ukrajowienia szkół Towarzystwa Szkoły ludowej w Białej i Leszczynach.

Na utrzymanie szkoły w Białej komisya uchwaliła przeznaczyć 20.000 kor., zaś na utrzymanie szkoły w Leszczynach 5000 koron. Oprócz tego uchwalono między innemi subwencyę na seminaryum w Krakowie w kwocie 1500 kor. i podwyższyć subwencyę na Towarzystwa sokole do wysokości 7000 kor., na bursy do 2000 kor.

Interpelacya o zajścia krakowskie.

Lwów. Wystosowana na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przez 55 posłów prawicy interpelacya do rządu, opiewa dosłownie:

„Zważywszy, że demonstracye publiczne, które miały miejsce w ostatnich czasach, a w szczególności demonstracya w Krakowie, połączone były z gwałtami i rozlewem krwi; zważywszy, że powtarzanie się podobnych wypadków zagraża publicznemu porządkowi i wolności obywateli; zważywszy, że nieuzasadnionem jest przypuszczenie, iż zaburzenia te są wynikiem obmyślanego zamiaru, wpływania środkami gwałtu na opinię publiczną i działalność władz, — zapytują podpisani, co rząd dla zapobieżenia tego rodzaju objawom uczynić zamierza?“

Obstrukcya kolejowa w Austryi.

(Telegr. „N. Reformy“ z 8 listopada).

Strejk kolejowy wzrasta.

Wiedeń. Rokowania strejkujących kolejarzy w Austryi z rządem — jak donosi „N. Freie Presse“ — przerwano. Sytuacya jest poważną. **Około 10.000 kolejarzy z kolei państwowych przyłączyło się do strejku.** Jestto dziesiąta część niższych funkcyonaryuszów kolei państwowych w Austryi. Prywatne koleje (Südbahn i Nordbahn) **przyłączą się prawdopodobnie do strejku.**

Strejkujący żądają podwyższenia płacy o 20%; w budżecie zaważy to sumą 26 milionów koron rocznie.

Praga. „Pravo Lidu“ donosi, że także personal praskiej dyrekcyi kolejowej uchwalił przyłączyć się do rezystencyi kolejarzy.

Strejk szerzy się.

Insbruk. Tutejsi funkcyonaryusze kolei południowej i państwowej uchwalili przyłączyć się solidarnie do biernej rezystencyi.

Także kierownicy lokomotyw.

Praga. W dniu dzisiejszym przyłączyli się do biernej rezystencyi kolejarzy także kierownicy lokomotyw.

Kolejarze wiedeńscy.

Wiedeń. I tu bierna rezystencya robi znaczne postępy. Dziś w hotelu „Union“ odbędzie się zgromadzenie kolejarzy dyrekcyi wiedeńskiej, na którem prawdopodobnie uchwalone zostanie przyłączenie się do biernej rezystencyi. Dziś i w najbliższych dniach odbędą się także zgromadzenia funkcyonaryuszów kolei prywatnych; jutro kolei Południowej, pojutrze „Towarzystwa kolei państwowych“ (Staatseisenbahn-gesellschaft), w sobotę kolei Północnej. Dziś już przybywają do Wiednia pociągi, zwłaszcza towarowe, ze znacznem spóźnieniem.

Urzędnicy wobec obstrukcyi.

Praga. Czescy urzędnicy kolejowi przyłączyli się dziś do obstrukcyi personalu kolejowego.

Narady władz kolejowych.

Wiedeń. Dziś przed południem w ministerstwie kolejowem odbyła się wielka konferencya zastępców kolei państwowych i prywatnych w celu ustanowienia jednolitego sposobu postępowania wobec strejku kolejarzy.

Anarchia w Rosyi.

Po zreasumowaniu ostatnich, telegraficznych doniesień z Rosyi, musimy przyjść do przekonania, że pojedynek polityczny między Wittem a Trepowem, skończył się stanowczem zwycięstwem pierwszego z nich. Pomijając już bowiem urzędową wiadomość o mianowaniu Wittego prezydentrm „rady gabinetu“ i wszystkie wersye o członkach tego gabinetu, nie podobna przypuścić, aby Witte, nie czując się panem sytuacyi, ogłaszał tego rodzaju zasadnicze, pod względem politycznym, deklaracye, jak ta, że ostatnia kontrrewolucya była wprawdzie dziełem reakcyonistów, lecz że brali w niej także udział... czynownicy. Takie wyznanie złożyć mógł tylko naczelnik nowego rządu, dążącego do radykalnych reform, i czujący się pewnym na swojem stanowisku.

(Telegramy „N. Reformy“ z 8 listopada.)

Odpowiedź Warszawy.

Lwów. Dzienniki poranne donoszą, że skutkiem enuncyacyi posła Rayskiego, prezesa klubu demokratycznego, uczynionego w Sejmie, uchwalił wiec narodowy w Warszawie i przesłał do Sejmu następujący telegram:

„Warszawa, 7 listopada. Zebrani w dniu 6 listopada w Warszawie na wiecu, zwołanym przez stronnictwo demokratyczno-narodowe, po wysłuchaniu deklaracyi Sejmu krajowego we Lwowie, przesyłają jedynemu dotychczas Sejmowi polskiemu wyrazy czci i nadziei wspólnej pracy dla dobra ojczyzny całego nierozdzielnego narodu polskiego.

Przewodniczący wiecu, Libicki.“

Wiadomości z Warszawy.

Warszawa. Kolej Warszawa—Petersburg od wczoraj znowu jest w ruchu. Na kolei warszawsko-wiedeńskiej i innych liniach nadwiślańskich ruch prawdopodobnie jeszcze jakiś czas będzie przerwany. **Strejk powszechny powoli się zmniejsza.**

Warszawa. Na Woli wybuchły wczoraj po południu rozruchy, które trwały przez całą noc. W nocy przyszło do **krwawego starcia między ludnością a wojskiem.**

Berlin. Do „Localanzeigera“ donoszą z Warszawy, że w teatrach tamtejszych od trzech dni orkiestry przed każdem przedstawieniem grają **polski hymn narodowy**, którego publiczność słucha, stojąc.

Z Łodzi.

Łódź. Generał-gubernator ogłasza plakatami, że demonstracye i zgromadzenia ludowe będą zabronione, jeżeli wstrzymane będzie oświetlenie ulic. Wszelki ruch na ulicach od godziny 6 wieczorem aż do rana jest zabroniony. — Sklepy po części są zabite deskami. Wśród ludności panuje wzburzenie. Gazety nie wychodzą. Ogłaszane są tylko telegramy Petersburskiej Agencyi telegraficznej.

Gwałty kozaków w Łodzi.

Łódź. Na ulicy Franciszkańskiej w dniu wczorajszym (dnia 6 b. m.) **wojsko strzelało do tłumów, przyczem padło 6 osób** a wiele innych odniosło rany. Dziś do patrolu kozackiego, przejeżdżającego koło fabryki Biedermanna zgromadzeni tam robotnicy wołali: „Patrzcie jadą rozbójnicy“. **Kozacy odpowiedzieli na te okrzyki salwą, od której 6 robotników zginęło na miejscu a 5 odniosło rany.**

Łódź. Kozacy **zabili** tutaj wczoraj sześć osób.

Demonstracya w Sandomierzu.

Lwów. Do „Słowa Polskiego“ donoszą z Nadbrzezia, że w Sandomierzu, dnia 6 b. m., o godzinie 3 po południu, wyszła procesya z kościoła katedralnego z duchownymi na czele i udała się do ratusza. Orła polskiego, którego niegdyś na rozkaz władzy usunięto z ratusza, umieszczono z powrotem i wygłoszono mowy, poczem wśród okrzyków „Niech żyje Polska!“ rozszedł się tłum do domu spokojnie.

* * *

Witte i Trepow.

Petersburg. Witte zaprzecza doniesieniu „Nowoje Wremii“, jakoby miał był powiedzieć, że Trepow jest jego najlepszym współpracownikiem i że z jego strony doznaje poparcia.

Petersburg. Car odrzucił stanowczo wszelkie wnioski, żądające usunięcia generała Trepowa z urzędu i **postanowił, aby pozostał on nadal na zajmowanem dziś stanowisku z pełnym zakresem władzy.**

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi w telegramie z Petersburga, że **Trepow otrzymał dymisyę.** Przeciwko jego dymisyi występowała energicznie cała kamaryla dworska. **Ostatecznie jednakże zwyciężył Witte.**

Gabinet Wittego.

Londyn. „Times“ donosi z Petersburga, że lista członków gabinetu Wittego jest już ułożona. Ministrem spraw wewnętrznych ma zostać ks. Urussow, ministrem finansów Szypow. Starszy brat Szypowa, przewodniczący ziemstwa w Twerze ministrem rolnictwa, ks. Eugeniusz Trubecki ma objąć minitterstwo oświaty, Nimiaszajew ministerstwo komunikacyi. Są to wszystko ludzie kierunku liberalnego i wielkiej czystości charakteru.

Petersburg. (Doniesienie Pet. Ag. tel.) Minister skarbu, Kokowcew, ustąpił; w jego miejsce zamianowany został Szipow. Isnieje plan przekształcenia departamentu handlu i przemysłu, który obecnie istnieje przy ministerstwie skarbu, na osobne ministerstwo handlu.

Petersburg. Były minister skarbu Kokowcew zamianowany został rzeczywistym tajnym radcą i powołany do Rady państwa.

Rząd o rzeziach.

Petersburg. (Doniesienie peters. Ag. telegr.). Komunikat rządowy raznacza, że ostatnie wiadomości z wszystkich części Rosyi wykazują, że nastało ogólne uspokojenie(?!) — Jest jasnem, że ostre przesilenie wywołały rozmaite starcia nowego systemu, z tendencyami przestarzałemi. Ubolewania godne zajścia ostatniego tygodnia można uważać za reakcyę żywiołów konserwatywnych wśród ludności przeciw zbyt może(!) przesadnym manifestacyom żywiołów radykalnych. Z drugiej strony trudno zaprzeczyć, **że w niektórych wypadkach reakcyę tę popierali agenci władz miejscowych.**

Rząd obecnie nie myśli ignorować lub zataić tych faktów, albowiem gdyby tak postępował, hołdowałby nadal dawnemu kierunkowi, a nie wszedłby na drogę postępu. — **W łonie władz miejscowych istnieją wrogowie nowego systemu, którzy wszelkiemi siłami występują przeciw urzeczywistnieniu reform.**

Petersburg. Witte w telegramie, wystosowanym do pewnego bankiera w Nowym Jorku, oświadcza, że jest trudną rzeczą **od razu przyzwyczaić wszystkie władze do nowych stosunków i przekonać o dobrodziejstwach rządów kulturalnych.** Z drugiej strony można stwierdzić, że we wszystkich wypadkach, w których urzędnicy władz lokalnych popierali wykroczenia, władze sądowe natychmiast zarządziły śledztwo.

Absolutystyczne nawyknienia.

Petersburg. Ukaz, zwołujący Sejm finlandzki, przedłożony został carowi do podpisania **bezpośrednio i bez wiedzy Wittego**, przez sekretarza stanu dla Finlandyi, Lindnera. Nawet ogłoszenie manifestu tego w Finlandyi nastąpiło rychlej, niż Witte dowiedział się wogóle o podpisaniu go przez cara.

Teorya a praktyka.

Berlin. Petersburski korespondent „Vossische Zeitung“ donosi, że rozmawiał z kilku przywódcami stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego. Oświadczyli oni zgodnie, że tragiczność położenia w Rosyi polega głównie na tem, że manifest carski z 30 października zamienił ją **tylko w teoryi** na państwo konstytucyjne, podczas gdy **w praktyce pozostało ono nadal państwem absolutnem.** — W teoretycznie konstytucyjnem państwie **rządzi się nadal w sposób samowładczy.** Dlatego nie można mieć zaufania do takiego rządu, lecz przeciwnie, trzeba **skupiać wszystkie siły, aby go obalić.**

Petersburg. Słychać, że dymisyę otrzymają na razie tylko gubernatorowie kilku gubernij, między innymi generał-gubernator Kaukazu, dalej generał-gubernator Irkucka, gdzie ogłoszony został stan wojenny.

Rzezie żydów.

Paryż. „Le Journal“ donosi z Tyflisu: Dziś rozpoczęło się tu czyszczenie bruków z kałuży krwi ludzkiej i grzebanie ofiar ostatnich rzezi. Liczba tych ofiar przekracza znacznie 1000.

Londyn. Do „Standardu“ donoszą z Odessy: Urzędnicy kolejowi do odchodzących stąd pociągów umieszczali wszystkich zbiegów żydowskich w wagonach klasy trzeciej bez względu na to, że wielu z nich posiadało bilety klasy I i II. Gdy się o tem dowiedziały „Czarne sotnie“, **uderzały w drodze tylko na wagony 3-ej klasy i tam dużo zamordowali żydów.**

Bukareszt. Pożar w Izmaile dziś dopiero ugaszono, gdy zniszczył już **połowę miasta.** — **Dyrektora policyi zamordowano.**

Londyn. „Times“ donosi: Rzezie żydów w Rosyi przedstawiają się z dnia na dzień w coraz okropniejszej postaci. W jednej tylko Odessie zamordowano ich **kilka tysięcy.** Korespodent „Standarda“ oblicza na podstawie wiarygodnych informacyj, że **w całej Rosyi południowej zamordować miano w ostatnich dniach 50.000 żydów.** Liczba rannych dochodzi zapewne do **100.000.**

Wezwanie do gwałtów.

Saratow. (Tel. Ag. Półn.). Już uspokojona ludność została przez biskupa Hermogenesa podburzoną do nowych gwałtów. Biskup wezwał do wystąpień przeciw „wrogom państwa“, którymi są studenci i uczenniee szkół gimnazyalnych. Tylko usunięcie biskupa położyć może kres niepokojom.

Krwawa rewolucya w Batum.

Batum. (T. A. P.) Banki są zamknięte. Uczniowie wszystkich szkół nie uczęszczają na wykłady. Urządzili oni pochód przez miasto. Ze strony socyalistycznej twierdzą, że podczas niszczenia przez żołnierzy toru na stacyi Sadievako **18 osób zabito** i raniono. Na stacyi Supra **zabito 5 kozaków.** Na stacyi Kobulety **zabito naczelnika stacyi** i 2 strażaków kolejowych. Tłumy uwięziły komisarza policyi. Dnia 2 b. m. milicya miejscowości Narrakwiwan zaatakowała szefa okręgu, któremu towarzyszyło 120 kozaków. **Walka trwała 17 godzin. Wszystkich urzędników policyi zabito.** Po stronie milicyi padły 4 osoby. Opowiadają, że jednego oficera zabito bombą. **Kozacy podpalili okoliczne wsie.** Z powodu braku dróg wysłano wojsko na okrętach do miejscowości, w których zaszły rozruchy.

Składki na żydów.

Nowy Jork. Na wielkiem zgromadzeniu żydowskiem subskrybowano 56.000 dolarów dla ofiar rozruchów w Rosyi. Utworzono komitet ratunkowy pod przewodnictwem bankiera Oskara Straussa.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 8 listopada.

Przywróoenie ruchu kolejowego.

Lwów. Dyrekcya kolejowa donosi, że według doniesienia ze stacyi granicznej Radziwiłłów, podjęto ruch ogólny na wszystkich kolejach rosyjskich przez Radziwiłłów.

Zmiana w komendzie lwowskiej.

Wiedeń. Dziennik dla rozporządzeń wojskowych ogłasza przeniesienie zbrojmistrza Ferdynanda Fiedlera, komendanta XI korpusu armii, komenderującego generała we Lwowie, w tym samym charakterze do II korpusu armii w Wiedniu i zamianowanie marszałka polnego porucznika Rudolfa Brudermana, przydzielonego do generalnego inspektoratu konnicy we Lwowie, komendantem korpusu we Lwowie.

Czesi a rząd.

Wiedeń. Dziś przybyli do Wiednia posłowie czescy, dr Pacak i dr Kramarz. O godzinie 10 byli oni na konferencyi u ministra spraw wewnętrznych Bylandta, a o godzinie 11 odbyli dłuższą konferencyę z prezydentem gabinetu Gautschem.

Burzliwe demonstracye.

Praga. W Bolechowicach strzelano do ludzi. Na placu św. Wacława w Pradze padł wczoraj strzał z szeregów robotniczych do policyi. Demonstracye za powszechnem prawem głosowania urządzono także w Cieplicach i Libercu.

Sejmy wobec reformy wyborczej.

Insbruk. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu rozpoczęto dyskusyę nad referatem komisyi konstytucyjnej o reformie sejmowej ordynacyj wyborczej. Sprawozdawca dr Grabmayer wskazał na trudności reformy, która nastąpić może tylko w drodze kompromisu. Szczególnie dotyczy to zasady powszechnego prawa głosowania, które jest uzasadnione, podczas gdy równe prawo głosowania byłoby niedopuszczalnem i niesprawiedliwością (?). Mowca broni przywileju wyborczego wielkiej własności, której zastępcy odgrywają rolę pośredniczącą między rozmaitemi skrajnemi żywiołami. Następnie omawiał projekt zaprowadzenia bezpośrednich wyborów, stworzenia powszechnej kuryi wyborczej i pomnożenia mandatów z niektórych okręgów wyborczych, przyczem oznaczył to za „minimum“ i „maximum“ zarazem, co obecnie można uzyskać.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. Dzienniki donoszą, że prezydent Sejmu węgierskiego Just kazał zapieczętować pokoje dla ministrów w gmachu sejmowym a do sali sejmowej pozwolił wpuścić tylko dwóch ministrów, Kristoffyego i Lanyego, którzy posiadają mandaty poselskie. Inni mają otrzymać jedynie karty wstępu na galeryę.

Spiskowcy serbscy.

Belgrad. „Stampa“ donosi, że w Belgradzie odbyło się zgromadzenie większej części oficerów, którzy należeli do znanego spisku. Przewodniczył pułkownik Misicz, który ze względu na konieczność rozwiązania kwestyi spiskowej postawił wniosek, aby członkowie dawnego spisku dobrowolnie z wojska wystąpili. Wywody te jednomyślnie pochwalono i uchwalono w tej mierze wypracować memoryał. Tylko grupa 6 do 8 dawnych spiskowców odbyła odrębną naradę. Uchwały nie są znane.

O ubezpieczenie robotników.

Paryż. Izba deputowanych obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad ustawą o ubezpieczeniu robotników na starość. Dep. Vailland przedłożył projekt, według którego każdemu robotnikowi, pozbawionemu środków do życia, ma być zapewniony byt na starość, na wypadek słabości i niezdolności do pracy. Sprawozdawca zwalczał ten projekt, gdyż rząd nie ma na to środków, poczem projekt Vaillanda odrzucono 447 głosami przeciw 97.

Demonstracya międzynarodowa.

Wiedeń. W międzynarodowej demonstracyi flot przeciwko Turcyi wezmą udział krążowniki austro-węgierskie „St. Georg“ i „Szigetwar“. Cała flota demonstrująca obejmować ma 15 okrętów wojennych wszystkich mocarstw z wyjątkiem Niemiec. Odpłynie ona na wybrzeża tureckie prawdopodobnie już w końcu bież. tygodnia, jeżeli rząd turecki do tego czasu nie da zadowalniającej odpowiedzi.

Głód w Japonii.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi z Tokio: Wśród ludności okręgu Fukuszima, na wschód od wyspy Nipon, panuje głód.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 8 listopada.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 671·—. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 778·— Akcye Anglobanku 317·25 Akcye Unionbanku 571·—. Akcye Länderbanku 443·—. Akcye Bankvereinu 566·—. Akcye Bodenkredit 1074·10 Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 560·—. Akcye kolei państwowych 666·5. Akcye kolei południowej 117·50. Akcye kolei Elbethal 447·—. Akcye kolei północnej 5680 (5723) Akcye kolei czerniowieckiej 582·—. Akcye Alpiny 527·50. Akcye Rima Muranyi 531·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2600·—. Akcye Fabryki broni 579·50 Akcye Tureckie tytoniowe 366·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 541·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 95·70 Renta majowa 100·15 Renta koronowa austryacka 100·10. Renta koronowa węgierska 95·70 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·10. 4% Listy Banku hipotecznego 99·— 4½% Listy Banku hipotecznego 101·05. 5% Listy Banku hipotecznego 112·50 4% Listy Banku krajowego 99·50 4½% Listy Banku krajowego 100·95. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·70, 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·30 4% Pożyczka miasta Lwowa 93·40 Losy tureckie 146·—. Marki 117·68 Ruble 254·—.

Usposobienie: Lokalne i prowincyonalne sprzedaże z powodu ruchu strejkowego i słaby Berlin wywierały nacisk.

Cukier spokojny 18·80—18·90. Spirytus słaby 85·— do 85·40. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 8 listopada (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 50	254 50
Marki niemieckie	117 20	117 70
Franki papierowe	95 40	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 18	19 20
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 70	101 70
4% „ „ „ „	99 —	100 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 50	101 50
4% „ „ „	99 —	100 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	— —
4% „ „ „ „ „ 41-letn.	99 50	— —
4% „ „ „ „ „ 56-letn.	99 —	100 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 30	100 30
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	100 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 60	93 60
4½% „ miasta Lwowa	100 25	101 25
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
5½% „ „ „	100 50	101 50
4% „ kolejowe	98 —	99 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	92 —	98 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	560 —	564 —
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	584 —	588 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4¹⁄₁₀% wspólna renta pap.	100 —	100 50
„ „ srebrna	99 90	100 40
4% renta koronowa austryacka	100 —	100 40
4% „ „ węgierska	95 65	96 15
4% renta austryacka w złocie	118 30	118 90
4% „ węgierska w złocie	114 —	114 50

DRUKARNIA LITERACKA

w Krakowie, Jagiellońska 10

(telefon 401)

wykonywa wszelkie roboty, wchodzące w zakres sztuki drukarskiej, posiadając maszyny pospieszne, czcionki gustowne, secesyjne i papiery w różnych doborowych gatunkach, oraz liczny, technicznie uzdolniony personal.

****

W Drukarni Literackiej wychodzą następujące pisma:

„Czystość“.
„Krytyka“.
„Miesięcznik Towarzystwa Szkoły Ludowej“.
„Nowa Reforma“.
„Obrona Ludu“.
„Przyjaciel Ludu“.
„Przyszłość“.
„Przyszłość dla ludu“.

Z prac kolorowych Drukarnia Literacka wykonała szereg illustracyi, według rysunków Pp. Artystów: Profesora Teodora Axentowicza, Profesora Jacka Malczewskiego, Walerego Eliasza-Radzikowskiego, Stanisława Procajłowicza, Włodzimierza Tetmajera, Profesora L. Wyczółkowskiego i Stanisława Wyspiańskiego.

Ceny bardzo przystępne, wykonanie artystyczne, pospieszne i staranne.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1. października 1905 (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

4.30 r. poc. osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa
4.53 „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę ma połączenie: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświecimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ 3 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i do Ickan, ma połączenie: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9·55 wiecz.); w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Lwowa, ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega.

8·30 rano poc. miesz. 411 z Krakowa
8·46 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr 41 z Krakowa
9.17 „ „ osob. „ 1012 z Podgórza Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ z „ przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Od 16 września do 30 kwietnia 1906 roku z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk i do Ickan, ma połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja.

1.15 po poł. poc. osob. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ osob. 1034 z Podgórza Pł.
1.38 „ „ „ „ „ „ przyst.
do Suchej i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Wieliczki.

1.45 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po połnd. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa, ma połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

3.15 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.25 „ „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.
do Słotwiny.

6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19. z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Stróż, ma połączenie w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Wieliczki.

8.00 wiecz. poc. osob. 45 z Krakowa
8.13 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł.
8.20 „ „ „ „ „ przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenie w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic.

8.05 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
do Ickan, Budapesztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.

9.00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk i do Ickan.

10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza P.
do Podwołoczysk i do Ickan, ma połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i w Przeworsku do Tarnobrzegu.

11.50 w nocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa
12.02 „ „ „ „ 1022 z Podgórza-Płasz.
12.08 „ „ „ „ „ „ „ przyst.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia: w Skawinie do Dworów; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza i do Podgórza przystanku:

4.20 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł.
4.42 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan, ma połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa.

5.45 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst.
5.52 „ „ „ 48 „ „ Płasz.
6.07 „ „ „ „ do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów.

6.41 rano poc. posp. Nr 2 do Podgórza-Płasz.
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan, połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza Pł.
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.40 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano poc. osob. 1033 do Podgórza prz.
7.53 „ „ „ „ „ „ Płasz.
8.10 „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima i Suchej, połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Krakowa, w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz.
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan, ma połączenie w Tarnowie od N. Sącza, Stróż.

10.28 rano poc. miesz. 1061 do Podgórza przyst.
10.35 „ „ „ „ „ Płaszowa
z Oświęcima, ma połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.22 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P.
11.35 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

1.05 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.17 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł.
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
ze Lwowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa.

4.17 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst.
4.25 „ „ „ „ „ „ „ Płasz.
4.40 „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk i ze Stanisławowa, ma połączenie: w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.55 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst
9.00 „ „ „ „ „ „ Płasz.
9.12 „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima, ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwerni.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan, połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7.— rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.35 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza Pł.
10.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, N. Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże.

10.41 wiecz. poc. osob. 1021 z Podgórza-przyst.
10.47 „ „ „ „ z „ Płaszowa
11.00 w nocy „ „ 46 z Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Pączki warszawskie i wyborne ciasta po 8 hal.

w cukierni W. Klimczak i T. Hauser, Kraków, Szewska 27.

3791 6 15

Za darmo

udzielam lekcyj języka angielskiego. **Andrew Skiba,** Krótka 5, II p. 3901 1 4

Potrzebny lokal

od Nowego Roku, składający się od 6 do 12 pokoi w śródmieściu, odpowiedni na pensyonat. Może być na dwóch piętrach. Zgłoszenia (tylko listowne) przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **3912.** 3912 1 2

Herbatniki, Ciasta, Karmelki słodowe

poleca

ADAM PIASECKI

Długa 10, Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Kraków. 3853 1 0

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

3865 110 0

Hotel Imperial

ul. Zwierzyniecka,

pokoje z zupełnem urządzeniem z pościelą miesięcznie **30 koron.**

3914 1 2

Niżej podpisane Towarzystwo podaje do wiadomości, iż w niedzielę **19 listopada 1905** o godzinie 5tej po południu odbędzie się w lokalu Towarzystwa

Nadzwyczajne

Walne Zgromadzenie.

Porządek dzienny:

Zmiana statutu. 3912

Związek kredytowy dla handlu i przemysłu w Jaworznie

Stow. zar. z ogr. poręką

Zygmunt Bester. *Meilech Neufeld.*
Eliasz Mandelbaum. *Chaim Neufeld.*

Młoda inteligentna osoba poszukuje posady do dzieci lub zarządu domu. Zgłoszenia pod **M. H.** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 3897 2 3

„Cytra gitarowa Columbia"



na której bez nauki może każdy grać zaraz, wnosi humor i wesołość do każdej rodziny. Cytra gitarowa Columbia ma 49×35 cm, 44 struny, 5 grup akordowych i podłożywszy nuty, **może na niej każdy zaraz grać.** Tylko wprost za pośrednictwem mej firmy do nabycia. Ceny: Cała ze szkołą i wszelkiemi przyborami 11 K; nuty po 20 h za arkusz; cytry akordowe w każdej jakości po K 3·—, 4·50, 6·—, 7·—, 8·— i droższe. **Niema ryzyka, gdyż wymiana dozwolona lub zwraca się pieniądze.** Wysyła za zaliczką Erzgebirgisches Musikwaren-Versandthaus

Hanns Konrad

Brüx Nr 1107 (Czechy).

Wielki ilustr. katalog z przeszło 1000 odbitek na żądanie każdemu za darmo opłacony.

3787 1 10

NUPHAR

Lili

owe, najlepsze mydło, by osięgnąć i utrzymać skórę delikatną, białą, tudzież cerę młodociano świeżą, kwitnącą. 3887 1 4

Cena kawałka 50 h.

Cena tuzina K 5·40.

Dostać można wszędzie.

Nuphar Co.

Wiedeń

6. Bez. Liniengasse 46.

Paryż

26, Rue de l'Entrepôt.

Rogóżki szczotkowe, żelazne i kokosowe.
Chodniki z Linoleum ceratowe i kokosowe.
Kalosze rosyjskie prawdziwe.
Lakier do kaloszy.
Podeszwy i obcasy gumowe.
Podeszwy wkładkowe do bucików filcowe, asbestowe, korkowe i słomkowe.
Smarowidło do obuwia i podeszwoochronne.
Lakiery, pasty, kremy do odświeżania bucików.

Największy wybór perfum, mydeł i wszelkich środków toaletowych, krajowych i zagranicznych.

Wałeczki, Kit i Gips do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągów i zimna.
Przedściółki z Linoleum, ceratowe i japońskie.
Szczotki do wycierania nóg do przedpokoi.
Wielki wybór wyrobów szczotkarskich.
Latarki stajenne, ręczne i kieszonkowe.
Ochraniacze uszów od zimna i mrozów.

Reim i Spółka, Kraków

Patrony Schrader'a do sporządzania najlepszych likierów stołowych różnego gatunku.
Alpestre i Sudetia ziółka do sporządzania likierów „Chartreuse" i „Sudetia".
Wódkę francuską Brazay'a i Molla.
Artykuły chirurgiczne i hygieniczne.

Rynek główny L. 37 — Linia A-B.

Papier klozetowy.
Termofory ogrzewacze ciała.
Lampki platynowe i aparaty Longlif do odświeżania powietrza w pokojach.
Olej przeciw kurzu w pokojach.
Spluwaczki patentowe po 6 halerzy sztuka.

polecają po cenach najumiarkowańszych.

Farby olejne do użycia gotowe.
Lakiery i glazury do podłóg.
Masę francuską i woskową do zapuszczania podłóg i posadzek.
Farby emaliowe Marx'a.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Fattingera suchary dla psów.
Porkin, Pecusin i wapno pastewne dla bydła.
Szczotki i zgrzebła dla koni.

Dwa razy dziennie wysyłki pocztowe.

Smarowidła na kopyta.
Mydło do siodeł.
Płyn restytuc. Kwizdy.
Wódka franc.

Obiady domowe

zdrowe i smaczne. Ceny przystępne. **Mostowska. ul. Sławkowska 6,** II piętro. 3595 12 12

„ARS"

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie **w dni powszednie** od 10 do 1 zrana i od 2 do 4 po południu.

Ulica Bracka 5. Na parterze.

3122 24 0

PATENTY

marki ochronne i ochronę modeli we wszystkich państwach europejskich i zamorskich wyjednywa inż. **S. Dzbański,** przysięgły rzecznik patentowy. **Wiedeń, VII.,** Lindengasse 2 (telefon 5662). 3688 6 0

Przed naśladownictwami chroniona przez próbkę i znak.

Sól żołądkowa

wyrobu **JULIUSZA SCHAUMANN'a** aptekarza w Stockerau, 245 6 6

od wielu lat znana jako dobry dyetetyczny środek do przyspieszenia trawienia, usuwa natychmiast zbyteczny **kwas żołądkowy. Niezrównany do ustalenia i utrzymania dobrego trawienia.**

Dostać można w każdej znaczniej. aptece austr. węgier. państwa. Cena pudełka K. 1·50 Wysyłka poczt. za zaliczką przy odbiorze co najmniej 2 pudeł.

Skład gł.: Landschaftl. Apotheke des Julius Schaumann in Stockerau.

Obrochtówka

Pensyonat Zofii i Maryi Leśniewiczówien

przy ulicy Chałubińskiego w Zakopanem.

Polecamy pokoje słoneczne na sezon letni i zimowy. Smaczna i zdrowa kuchnia, wzorowa usługa. — Fortepian na miejscu. — **Ceny przystępne.** 3742 5 6

Wybierającym się do Zakopanego polecam uprzejmie willę

„PODLASIE"

pensyonat mój zupełnie odnowiony i wygodnie urządzony o 26ciu jasnych, słonecznych pokojach z balkonami, ogromną oszkloną werandą. Widok na potok i góry. Kuchnia wykwintna. Usługa wzorowa. Ceny przystępne.

Młodym Panienkom, przybywającym do Zakopanego bez rodziców, zapewniam macierzyńską opiekę.

Również otwieram z dniem 15 listopada przy pensyonacie mym szkołę kroju i pracownię sukien damskich pod kierunkiem osoby kompetentnej

firma **„Aux Quatre Saisons".**

Jestto znakomita sposobność dla Panienek słabszego zdrowia, potrzebujących czas jakiś górskiego powietrza, a jednocześnie wyuczenia się gruntownie tej tak niezbędnej dla kobiet umiejętności. Warunki bardzo dogodne.

3885 2 6 *Wanda Grochowska.*

Droguerya Kindlera w Stryju

poszukuje **pomocnika.** Posada zaraz lub później do objęcia. 3880 3 3

Obiady domowe

składające się z 4 dań, na świeżem maśle bardzo smacznie przyrządzone, po 2 K wydaje się przy **ul. Wolskiej l. 9,** I p. 3774 6 0

Powozy, wózki, sanie

odznaczone na kilku wystawach, w wielkim wyborze **do sprzedania w pracowni** powozów 3704 6 10

Ignacego GRZĄDZIELA

w Podgórzu, ul. Wielicka l. 7.

Przyjmuje wszelkie reperacye. Ceny niskie.

Wina węgierskie

znane ze swej dobroci, przeważnie **z własnych winnic** poleca magazyn

Juliusza Grossego

w Krakowie, Rynek 34.

3716 8 0

Pomocnik cukierniczy

ekspedyent sklepowy, władający językiem polskim i niemieckim znajdzie stałą posadę. Oferty pod adresem **Jan Michalik,** cukiernia i fabryka czekolady, **Kraków.** 3827 5 6

Porębski i Zimler

Kraków — Rynek 8

polecają

Perfumerye i mydła,
Grzebienie,
Szczotki,
Szpilki rogowe, 3370 6 0
Przepinki do włosów.

Znakomita

Herbata z wieżą



do nabycia w 129 miastach i miasteczkach w kraju.

Z miejscowości, gdzie jej niema, zgłaszać się wprost do firmy

SZARSKI i SYN

w KRAKOWIE.

Rok założenia 1853. 3830 3 0

Ostrzeżenie!

Precz z tandetnemi wyrobami wiedeńskich magazynów, które tylko na oko łudzą, a w rzeczywistości są licho wykończone i liczą na naiwnych odbiorców.

Panowie! Kto chce mieć ubranie eleganckie, lub palto modne, trwałe, dobrze dopasowane, za przystępną cenę, z całą starannością na czas umówiony wykończone, niech zamówi u **Zygmunta Chilli, krawca w Krakowie, ul. Wielopole l. 3.** 3070 10 0

Wypożycza się fraki i angiezy. Robi również za umową na raty.

Na prowincyę wszelkie zamówienia uskuteczenia się możliwie jak najprędzej. Na składzie materyały krajowe i angielskie. Zamówienia przyjmuję o kilka złr. taniej, niż wszędzie.

Do biura kupieckiego Towarzystwa akcyjnego potrzebny jest od 1 stycznia 1906, a może i wcześniej,

korespondent i buchalter

Ubiegający się muszą władać dobrze językiem polskim i niemieckim, w słowie i piśmie, a nadto wymaga się biegłości w stenografowaniu i pisaniu na maszynie. Zgłoszenia z podaniem wysokości wymagania i życiorysu i z dołączeniem świadectw przyjmuje pod **„W. F. 6865"** Rudolf Mosse, Wiedeń, I., Seilerstätte 2. 3882 2 2

JUBILER

B. ARMATOWICZ

Kraków, Rynek gł. l. 18.

Skład wyrobów **złotych i srebrnych** najgustowniejszych w największym w wyborze.

Zamiana, tudzież naprawa biżuteryj sumienna i punktualna.

Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie.

2383 20 0

Kawaler

w wieku lat 29. ożeni się z panną lub wdową (ze wschodniej Galicyi), posiadającą około 6000 koron posagu, lub też któraby wyrobiła mu stałą posadę. — Zgłoszenia pod **M. N.** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 3892 3 3

Pianino krzyżowe czarne, używane, **do sprzedania** u nauczycielki muzyki, ul. Krowoderska 39, parter, na prawo. 3837 2 3

Trociny drzewne

w ilościach dowolnych są bardzo tanio **do nabycia** w fabryce

Muranyego w Grzegórzkach.

3895 1 10

Na myszy polne!

Trucizny na myszy polne:

Gałki fosforowe,
Owies strychninowy, obłuskany,
Pszenica strychninowa,
Koskol trujący tylko myszy, nie szkodliwy dla innych zwierząt,

wyrabia

Lwowska fabryka chemiczna „TLEN".

Przy zamówieniu należy dołączyć pozwolenie władzy politycznej. 3588 12 0

PIGUŁKI PSERHOFERA

prawdziwe tylko z czerwonym napisem „J. Pserhofer".

Od czasów cesarza Józefa a więc przeszło lat 120, znane jako **najstarszy, bez bólu rozwalniający środek domowy** i przez wielu lekarzy usilnie polecany przeciw wszelkim skutkom **złego trawienia i zatwardzenia.** 3898 1 20

Małe pudełko z 15 pigułkami . . . 42 h
Zwój z sześciu pudełkami . . . . . K 2·10

Po przesłaniu naprzód należytości kosztuje wraz z opłatą pocztową:

1 zwój . .	K 2·60	4 zwoje .	K 8·90
2 zwoje . .	„ 4·70	5 zwoi .	„ 10·50
3 zwoje . .	„ 6·80	10 zwoi .	„ 18·50

Wyrabia jedynie

APTEKA J. PSERHOFERA

WIEDEŃ, I., SINGERSTRASSE Nr 15.

Założony w r. 1872

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski BRACI TREMBECKICH

przy ul. Rakowickiej l. 7,

podejmuje się wszelkich robót w zakres kamieniarstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincyi, oraz poleca ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo nich. 3906 1 0



różnego koloru i najnowszych fasonów. Ceny tańsze niż dawniej.

Także czysto niklowe „Berndorf", poleca wyłączny skład fabryczny

Tom. Górecki w Krakowie.

Cenniki na żądanie. 3809 4 17

Dla młodej, przystojnej, wzorowo wychowanej, wykształconej panienki ze skromnym posagiem i kompletną wyprawą, z braku znajomości poszukuję uczciwego człowieka na stałem stanowisku w celach matrym. Zgłoszenia do 20 listopada. Bliższe szczegóły listownie pod dyskrecyą. Adres „Stryj **Nr 10**" post. rest. **Kraków.** 3888 2 3

Bez nauczyciela, bez nauki, bez znajomości nut może każdy grać na mojej

TRĄBCE SAMOGRAJĄCEJ



pieśni, tańce, i t. d. **Na wesela, na zabawy okolicznościowe, wycieczki i t. d.,** bardzo polecenia godna. Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje wraz ze szkołą samouczenia się złr. 1·25, 3 trąbki złr. 3·50. Trąbka w najlepszem wykonaniu i o najlepszych tonach złr. 1·80. Wysyłka za zaliczką lub po nadesłaniu pieniędzy przez **HANNSA KONRADA** Dom eksportowy instrumentów muzycznych **w Brüx Nr. 1102** (Czechy). Bogato ilustrowany cennik gratis i franko 3782 3 3

Zastawione brylanty, złoto, srebro i t. p.,

wykupuje bezpł. z własnych pieniędzy celem **kupna** po najwyższych cenach. **M. BRENNER,** jubiler, **ul. Szpitalna 9,** I piętro. 3596 19 24

Biusty i figury



każdej dowolnej objętości, najnowszego i najpiękniejszego kształtu, także do użytku prywatnego poleca **A. Ramhartera Następ.**

PIOTR PEHAM

atelier biustów, **Wiedeń, I., Goldschmiedg. 10 /f.** Ilustr. cennik za darmo opłacony. 3511 10 10

Spółka kredytowa

członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń

w Krakowie, Basztowa l. 9,

przyjmuje bez ograniczenia wysokości gotówkę na udziały, od których wypłaca dywidendę.

W ubiegłym roku 1904 tudzież w latach 1903 i 1902, dywidenda od udziałów wynosiła

5%

3510 10 10

Wobec ciągłego spadku stopy % lokacya gotówki w udziałach Spółki kredytowej przy dotychczasowej 5% dywidendzie, jest obecnie **bardzo korzystną.** Kapitał, złożony na udziały, może Dyrekcya na życzenie członka uruchomić każdego czasu, udzielając pożyczki na udziały w wysokości pełnej lub częściowej, od której nie żąda procentu, lecz tylko odstąpienia dywidendy ściśle w stosunku do kwoty i czasu.

Bliższych informacyj udziela pisemnie odwrotnie, Spółka kred. w Krakowie.

Jak **ZA DARMO**

zegarek nikl. z napisem system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, zegarek stalowy złr. 2·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent złr. 4·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent złr. 3·50. Budzik świecący w nocy złr. 1·50. Zegarek złoty złr. 9·—. Łańcuszki srebrne od złr. 1.—. Gwarancya 4-letnia. W razie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

S. ZAHN, Kraków, ul. Floryańska 31.

Dostawca Związku c. k. urzędników państw. 3850 3 8

5 kor. i więcej dziennego zarobku.



Towarzystwo robotników do wyrobów trykotowych na maszynach.

Poszukuje się osób obojga płci do robienia pończoch na naszej maszynie. Zwykła i szybka robota przez cały rok w domu. Wiadomości wstępne nie potrzebne. Oddalenie nie stanowi przeszkody, a robotę my sprzedajemy. 3759 6 0

Towarzystwo robotników do wyrobów trykotowych na maszynach.

Thos. H. Whittick i Ska, Praga, Plac św. Piotra 7, I—282. Tryest, via Campanile 13—282.

Apteka

Fort. Gralewskiego

w Krakowie, ul. Szczepańska 1,

poleca następujące wyroby własne:

Petrogen „Jahra" wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu.

Cena flakonu koron 2 i koron 4.

„Jahra" Kali chloricum pasta do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. Tuba 80 hal.

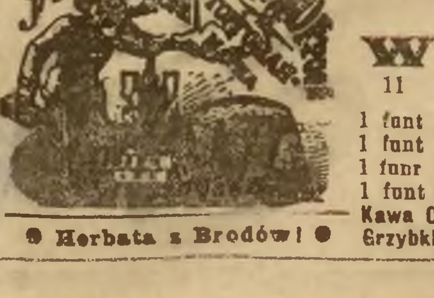
„Jahra" Antyseptyczna woda do ust.

znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. — Flakon koron 1·20.

„Jahra" Wata Mentoformolowa

wyśmienity środek przy katarach nosa. Pudełko 40 hal. 3521 14 100

● Herbata z Brodów! ●



● Herbata z Brodów! ●

Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem 88 100

1 funt	„Familijnej" bardzo dobrej	złr. 1·40
1 funt	„Melange de Moskau" w oryg. opak., najlepszej	2·50
1 funt	„Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3·50
1 funt	„Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych	1·20
Kawa Ceylon, znakomita, franco 5 kilo	. . . .	9·—
Grzybki litewskie tegoroczne 1 kilo		złr. 3·—

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.